

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
INSTITUTE OF GEOGRAPHY AND SPATIAL ORGANIZATION

**AGLOMERACJE MIEJSKIE W PROCESIE
TRANSFORMACJI: V**

Pod redakcją

Piotra Korcellego

Nr 45

1997



ZESZYTY

INSTYTUTU GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

PAN

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
INSTITUTE OF GEOGRAPHY AND SPATIAL ORGANIZATION

**AGLOMERACJE MIEJSKIE W PROCESIE
TRANSFORMACJI: V**

Pod redakcją

Piotra Korcellego

Nr 45

1997

**URBAN AGGLOMERATIONS IN POLAND
UNDER ECONOMIC AND SOCIAL TRANSFORMATION: V**



ZESZYTY
INSTYTUTU GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
<http://rcin.org.pl>
PAN

Redaguje zespół w składzie:
Teresa Kozłowska-Szczęsna (redaktor)
Grzegorz Węclawowicz (zastępca redaktora)
Jerzy Grzeszczak
Marek Degórski

Barbara Jaworska (sekretarz)

Adres redakcji:
00-818 Warszawa, ul. Twarda 51/55
tel.(48-22) 69 78 841
fax.(48-22) 620 62 21

Praca powstała w ramach projektu badawczego zamawianego PBZ-050-05 pt. *"Podstawy naukowo-badawcze koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju"*, zadanie badawcze 5: *"Sterowanie przekształceniami strukturalnymi aglomeracji miejskich"*, finansowanego przez Komitet Badań Naukowych.

Abstract. The papers in this issue focus on two interrelated themes: the role of large cities and urban agglomerations in the present-day transformation of space-economy in Poland, and trends in the development of urban physical and functional structure. The aim of the papers is to provide background studies in the work on the spatial policy concept - *"Poland 2000 plus"*. The first contribution deals with the patterns of demographic change and migration to and out of Poland's main urbanized regions. The second paper discusses recent trends concerning urban functional areas, including residential, industrial and commercial districts.

Key words: urban agglomerations, spatial policy, „Poland 2000 plus”, settlement system.

SPIS TREŚCI

Piotr Korcelli - Alternatywne projekcje zmian demograficznych i migracji w aglomeracjach miejskich	5
Danuta Kochanowska, Mieczysław Kochanowski - Współczesne przemiany zagospodarowania przestrzennego dużych miast i aglomeracji miejskich w Polsce	23
<i>Urban agglomerations in Poland under economic and social transformation: V (summary)</i>	41

Wydawnictwo Naukowe PWN
ul. Chałubińskiego 1
00-907 Warszawa
tel. 22 628 42 42
www.pwn.pl

Wydawnictwo Naukowe PWN

Wydawnictwo Naukowe PWN
ul. Chałubińskiego 1
00-907 Warszawa
tel. 22 628 42 42
www.pwn.pl

Wydawnictwo Naukowe PWN
ul. Chałubińskiego 1
00-907 Warszawa
tel. 22 628 42 42
www.pwn.pl

Wydawnictwo Naukowe PWN
ul. Chałubińskiego 1
00-907 Warszawa
tel. 22 628 42 42
www.pwn.pl

Wydawnictwo Naukowe PWN
ul. Chałubińskiego 1
00-907 Warszawa
tel. 22 628 42 42
www.pwn.pl

Alternatywne projekcje zmian demograficznych i migracji w aglomeracjach miejskich

Piotr Korcelli

I. Wprowadzenie

W pracach nad koncepcją polityki przestrzennego zagospodarowania przyjęto już na wstępie, iż podstawowym kierunkiem przekształceń przestrzennej struktury ludności Polski w okresie najbliższych dziesięcioleci będzie jej stopniowa koncentracja w dużych miastach i aglomeracjach miejskich (por.: *Koncepcja polityki...* 1995).

Założenie to zostało oparte na kilku istotnych przesłankach. Pierwszą z nich jest stwierdzenie stosunkowo niskiego poziomu urbanizacji w Polsce (ok. 62%) w porównaniu z krajami Europy Zachodniej, w których udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności kształtuje się na poziomie 70-90%. To wyraźne opóźnienie procesów urbanizacji miałyby zostać wyrównane do ok. 2010 r., co stanowiłoby jeden z efektów, a jednocześnie warunków modernizacji i rozwoju gospodarki oraz postępu cywilizacyjnego Polski.

Stosunkowo szybkie nadrobienie opóźnienia procesów urbanizacji w Polsce może się wydawać prawdopodobne także z tego względu, iż wraz z odejściem "gospodarki planowej" zniknęło wiele założeń, warunków i konkretnych mechanizmów hamujących przemieszczanie się czynników produkcji, w tym czynnika pracy, zarówno w układzie międzyregionalnym, jak i w układzie wieś-miasto. Zjawisko „nienadążania” urbanizacji za industrializacją w tamtym okresie zostało szczegółowo opisane przez K. Dziewońskiego (1977) i innych autorów. Przyspieszenie procesów urbanizacji, w wyniku zwiększenia się skali migracji ludności, miałyby stanowić jeden z głównych wymiarów typowej dla wczesnych faz gospodarki rynkowej polaryzacji przestrzennej w zakresie alokacji kapitału, poziomu dochodów i warunków życia.

Inną przesłanką było zaobserwowanie znacznego tempa oraz korzystnych efektów dotychczasowego przebiegu procesów transformacji gospodarczej w dużych miastach i aglomeracjach miejskich Polski. Chociaż nie przyniosło to dotychczas zwiększenia napływu ludności na te obszary, wzrost taki może się wydawać logicznym następstwem rozwoju gospodarki, a zatem i przyrostu popytu na pracę. Wystąpienie znacznego przyrostu migracyjnego ludności w aglomeracjach miejskich można zatem przewidywać w dalszych fazach transformacji.

Współcześnie zachodzące w krajach Zachodnich międzysektorowe przemiany struktury gospodarki faworyzują pod wieloma względami duże miasta i aglomeracje miejskie wobec pozostałych składników krajowych systemów osadniczych. Wielkie miasta zyskują zwłaszcza w wyniku rozwoju sektora usług niematerialnych, koncentrując znaczną część tej działalności, jak również w następstwie szybkiego wzrostu znaczenia przemysłów wysokiej technologii oraz

jako ośrodki szkolnictwa akademickiego i działalności badawczej. Ponadto, wielkie miasta czerpią korzyści z selektywności przestrzennej nowych generacji transportu pasażerskiego, w następstwie rozbudowy portów lotniczych oraz lokalizacji stacji kolei ekspresowych typu francuskiej TGV oraz niemieckiej ECE.

Przyjmując założenie o wydatnym wzroście poziomu urbanizacji w Polsce w ciągu najbliższych dziesięcioleci, a zwłaszcza wystąpieniu silnych procesów koncentracji ludności w systemie osadniczym, wstępna wersja koncepcji *"Polska 2000 plus"* wydaje się nie doceniać, lub częściowo pomijać szereg czynników mogących te procesy w znacznym stopniu osłabić. Nie trudno bowiem zauważyć, że metropolie w krajach Zachodnich, zyskując nowe funkcje sektora trzeciego i czwartego, tracą jednocześnie funkcje przemysłowe. Stąd wzrost stopnia ich dominacji w krajowych systemach miast, a także w skali międzynarodowej, wyrażający się np. skupianiem kontroli nad rynkami finansowymi oraz w zakresie przepływu informacji, nie jest odzwierciedlony we wzroście liczby mieszkańców. Przeciwnie, w latach 70. i 80. wiele dużych miast i aglomeracji miejskich Europy Zachodniej i Ameryki Północnej wykazywało bezwzględny spadek liczby ludności, co znalazło nawet wyraz w powstaniu tzw. teorii kontrurbanizacji (por. Grzeszczak 1996).

Pomimo pewnego zahamowania zjawisk przestrzennej dekoncentracji ludności w tych krajach w latach 90., trudno mówić o powrocie wyraźnej tendencji do koncentracji. Przestrzenny układ rozmieszczenia ludności pozostaje w zasadzie zrównoważony. Sprzyja temu, jak twierdzi C. Geissler (1991), zarówno charakter gospodarki zdominowanej przez sektor usługowy, jak wyrównywanie poziomu i warunków życia w skali regionalnej, a nade wszystko proces starzenia się ludności, czego konsekwencją jest zmniejszanie się skłonności ludzi do podejmowania migracji.

W Polsce powyższe warunki nie występują jeszcze wyraźnie, jednak zaznaczają się ich pewne symptomy. Niniejsze opracowanie skupia uwagę na czynnikach demograficznych obecnych oraz przyszłych procesów urbanizacji.

II. Tendencje występujące w latach 1990-1995

Pierwsza połowa lat 90. nie przyniosła przyspieszenia procesów urbanizacji, które miało nastąpić wraz z nadejściem gospodarki rynkowej, a więc także konkurencji w przestrzeni, zarówno pomiędzy podmiotami gospodarczymi jak i miejscowościami, miastami i regionami. Udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie mieszkańców Polski w zasadzie nie uległ zmianie w okresie 1990-1995, pozostając na poziomie 61,7 - 61,8 %, pomimo zwiększenia się liczby miast z 830 do 860, głównie w wyniku nadania statutu miejskiego osiedlom klasyfikowanym poprzednio jako wsie.

W okresie tym nastąpił również zanik, zahamowanego już w latach 80. procesu przestrzennej oraz hierarchicznej koncentracji ludności w systemie miast Polski. Trzy spośród silnie zurbanizowanych województw, mieszczące w swoich granicach (w całości lub części)

największe aglomeracje miejskie Polski, cechował w latach 1990-1995 (tzn. między 31 grudnia 1989 r. a 31 grudnia 1995 r.) bezwzględny spadek liczby mieszkańców. W dwóch dalszych województwach tej grupy przyrost liczby ludności był niższy niż średnia krajowa (por. tab. 1).

Tabela 1. Zmiany liczby ludności siedmiu silnie zurbanizowanych województw: 1989 - 1995¹

Województwo	Liczba mieszkańców			Saldo przyrostu naturalnego	Saldo migracji wewnętrznych
	1989	1995	1995:1989 (%)		
Warszawskie	2 419 065	2 416 580	99,90	- 32 101	+ 36 946
Gdańskie	1 423 317	1 455 868	102,24	+ 35 027	+ 13 275
Katowickie	3 968 322	3 924 813	98,80	+ 25 855	+ 52 507
Krakowskie	1 227 828	1 241 423	101,10	+ 11 312	+ 9 840
Łódzkie	1 142 663	1 116 258	97,68	- 29 834	+ 5 792
Poznańskie	1 327 850	1 353 708	101,95	+ 14 253	+ 14 011
Wrocławskie	1 126 308	1 137 655	101,01	+ 11 793	+ 5 237

¹ 31.12. 1989 - 31.12. 1995

Źródło: obliczenia własne na podstawie Roczników statystycznych demografii, GUS, Warszawa, 1990-1996.

Dwa spośród tzw. województw miejskich, w których zanotowano zmniejszenie się liczby ludności, a więc województwa warszawskie i łódzkie, charakteryzują się zdecydowanym ubytkiem naturalnym ludności, przewyższającym dodatnią w obydwu przypadkach sumę sald migracji wewnętrznych i międzynarodowych (te ostatnie, ze względu na cząstkowy jedynie charakter oficjalnych danych, nie zostały wykazane w zamieszczonych poniżej tabelach). O bezwzględnym spadku liczby mieszkańców województwa katowickiego zdecydował silnie ujemny bilans migracji międzynarodowych, przewyższający sumę przyrostu naturalnego oraz dodatniego wciąż salda migracji wewnętrznych. W pozostałych województwach ujętych w tabeli 1 (gdańskim, krakowskim, poznańskim i wrocławskim) przyrost naturalny był wyższy od przyrostu migracyjnego, jednak wartości obydwu wskaźników pozostawały na dość niskim poziomie.

Charakterystyczne jest przy tym stopniowe kurczenie się w kolejnych latach wielkości przyrostów (lub zwiększanie ubytków), tak w zakresie ruchu naturalnego jak i migracyjnego ludności. I tak, w przypadku województwa warszawskiego nadwyżka liczby zarejestrowanych zgonów nad liczbą urodzeń zwiększała się z 2 678 w 1990 r. do 5 441 w 1992 r. oraz 7 477 w 1995 r. Z kolei, w województwie krakowskim przyrost naturalny, wynoszący w 1990 r. 3 316 osób, zmniejszył się do 2 155 osób w 1992 r. i zaledwie 129 osób w 1995 r. Jeszcze bardziej wyrazisty jest spadek przyrostu naturalnego w województwie wrocławskim: z 3 500 osób w 1990 roku do 1 818 w 1992 r. oraz minus 365 w 1995 r.

Zmienność sald migracji wewnętrznych wykazywała wyraźną tendencję w przypadku województwa katowickiego, w którym zanotowano ostry spadek napływu netto - z 15 938 osób w 1990 r. do 2 827 w 1995 r., jak również województwa wrocławskiego, w którym nastąpiła zmiana salda z bliskiego zera w latach 1990-1991 do zdecydowanie dodatniego (ponad 1 500 osób rocznie) w latach 1993-1995. Ogólnie ujmując, dodatni bilans migracyjny

silnie zurbanizowanych województw (odnoszony do migracji wewnętrznych, tzn. krajowych) utrzymywał się w pierwszej połowie lat 90., stanowiąc podstawę stabilizacji lub niewielkiego wzrostu liczby mieszkańców większości tych regionów.

Istotne zmiany zaszły w latach 1990-1995 także w sytuacji demograficznej dużych miast, rozpatrywanych w granicach administracyjnych. O ile w latach wcześniejszych liczba mieszkańców dużych miast wzrastała systematycznie, chociaż w zmiennym tempie (jedynie w przypadku Warszawy i Łodzi stagnacja zaznaczyła się już w latach 1985-1990), w ostatnim pięcioleciu większość tych ośrodków wykazuje bezwzględny spadek liczby ludności. Zjawisko to objęło 7 spośród 10 miast Polski liczących ponad 300 tys. mieszkańców (por. tab. 2).

Tabela 2. Zmiany liczby ludności miast liczących powyżej 300 000 mieszkańców: 1989 - 1995¹

Miasto	Liczba mieszkańców			Saldo przyrostu naturalnego	Saldo migracji wewnętrznych
	1989	1995	1995:1989 (%)		
Warszawa	1 655 063	1 635 112	98,79	- 36 675	25 677
Bydgoszcz	380 385	386 056	101,49	2 490	5 889
Gdańsk	464 649	463 019	99,65	3 033	5 603
Katowice	367 041	351 521	95,77	- 3 415	6 022
Kraków	748 356	744 987	99,55	- 793	8 918
Lublin	349 672	354 552	101,14	4 375	3 308
Łódź	851 690	823 215	96,66	- 28 021	2 491
Poznań	588 715	581 171	98,72	- 5 821	3 399
Szczecin	412 058	418 158	101,48	927	7 223
Wrocław	642 334	641 974	99,94	- 1 804	9 638

¹ 31. 12. 1989 - 31. 12. 1995

Źródło: obliczenia własne na podstawie Roczników statystycznych demografii, GUS, Warszawa, 1990- 996.

Podobnie jak w przypadku regionów miejskich (tzn. silnie zurbanizowanych województw), składnikiem decydującym o kierunku zmian jest ruch naturalny ludności, a w przypadku Katowic, Krakowa i Wrocławia także ujemne saldo migracji międzynarodowych. W okresie 1990-1995 następowało przy tym wyraźne pogarszanie się bilansu ruchu naturalnego ludności dużych miast. O ile w 1990 r. istniała wyraźna przewaga liczby urodzeń nad liczbą zgonów w 6 spośród 10 dużych miast (Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Szczecinie i Wrocławiu), w 1995 r. utrzymała się ona jedynie w jednym mieście (Lublinie - chociaż i w tym przypadku przyrost naturalny spadł o dwie trzecie), w dwóch ośrodkach (Bydgoszczy i Gdańsku) był dodatni lecz bliski zeru, natomiast w pozostałych siedmiu miastach występował pokaźny ubytek naturalny ludności.

Salda migracji wewnętrznych były dodatnie w okresie 1990-1995 dla każdego z rozpatrywanych miast, niemal we wszystkich kolejnych latach. Trudno o stwierdzenie określonej tendencji; występują natomiast fluktuacje poziomu napływu netto, które częściowo mogą być związane z opóźnieniem rejestracji migracji w stosunku do faktu zmiany stałego miejsca zamieszkania. Należy jednak zanotować fakt, iż w 1995 r. suma napływu migracyjnego netto do 10 dużych miast była znacząco niższa od odpowiednich wartości zanotowanych w

poprzednich latach (8,8 tys. w stosunku do 12,5 -15,3 tys.). Jest to wyraźne odzwierciedlenie pogłębiającego się kryzysu budownictwa mieszkaniowego w miastach.

Ogólnie, można mówić o stagnacji lub nawet regresie demograficznym dużych miast i aglomeracji miejskich w Polsce w pierwszej połowie lat 90.- zjawiskach zapoczątkowanych już w drugiej połowie lat 80. Są one głównie konsekwencją kurczenia się przyrostu naturalnego (w przypadku Warszawy i Łodzi - zwiększania się ubytku naturalnego ludności), lecz także utrzymywania się ujemnego salda migracji międzynarodowych. Utrzymujące się dodatnie saldo migracji wewnętrznych jest niewystarczające, aby w pełni kompensować efekty pozostałych składników zmian.

Szybkie zmniejszanie się przyrostu naturalnego w dużych miastach i silnie zurbanizowanych województwach przebiega oczywiście równoległe do gwałtownego spadku przyrostu naturalnego w skali całego kraju, a raczej ten proces wyprzedza. W przypadku migracji wewnętrznych, które w skali kraju także ulegają zmniejszeniu, duże miasta i aglomeracje miejskie utrzymują stosunkowo korzystną pozycję, np. na tle całego zbioru miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców (por. tab. 3). Niemniej, kontynuacja tendencji występujących od połowy lat 80. oznaczałaby pogłębiający się bezwzględny spadek liczby mieszkańców dużych miast oraz aglomeracji miejskich w Polsce w drugiej połowie lat 90.

Tabela 3. Zmiany wielkości migracji wewnętrznych w Polsce: 1990 - 1995

Rok	Migracje wewnętrzne ogółem		Napływ netto do miast liczących powyżej 100 000 mieszkańców		Napływ netto do miast liczących powyżej 300 000 mieszkańców	
	Liczba	Zmiana (1990=100)	Liczba	Zmiana (1990=100)	Liczba	Zmiana (1990=100)
1990	529 908	100,00	38 622	100,00	15 280	100,00
1991	505 354	95,37	36 931	95,62	12 541	82,07
1992	494 138	93,25	28 685	78,21	12 934	84,65
1993	456 765	86,18	25 985	67,28	14 971	97,98
1994	437 925	82,64	20 600	53,34	13 606	89,04
1995	419 730	79,21	14 324	37,09	8 828	57,77

Źródło: obliczenia własne na podstawie Roczników statystycznych demografii, GUS, Warszawa, 1991-1996.

Pozostaje to w jednoznacznej sprzeczności z założeniami koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju *"Polska 2000 plus"*. Czy zatem możliwe jest odwrócenie w najbliższych latach obecnych trendów demograficznych?

III. Prognozy demograficzne Głównego Urzędu Statystycznego

Opracowana na podstawie danych z lat 1988-1989 (głównie - wyników Narodowego Spisu Powszechnego 1988) prognoza ludności Polski według województw na lata 1990-2010 - wersja pomigracyjna (*Demografia 1991*), ukazała już przestrzenną dekoncentrację w rozmieszczeniu ludności, stanowiącą następstwo notowanego wówczas spadku poziomu

migracji ze wsi do miast oraz utrzymywania się różnic w poziomie przyrostu naturalnego na korzyść obszarów wiejskich. Zgodnie z wynikami prognozy, do roku 2010 liczba mieszkańców dwu spośród siedmiu województw mieszczących w swoich granicach duże aglomeracje miejskie, a mianowicie łódzkiego i krakowskiego zmniejszy się (o odpowiednio 5,1% oraz 0,5%), województw: katowickiego, krakowskiego i warszawskiego wzrośnie (lecz znacznie poniżej średniej krajowej), natomiast wskaźnik wzrostu liczby ludności województw: gdańskiego i poznańskiego będzie wyższy niż dla całej ludności Polski.

W prognozie tej przyjęto, iż dodatnie saldo migracji wewnętrznych dla miast, które w 1989 r. wynosiło ok. 140 tys., zmniejszy się z ok. 120 tys. w 1990 r. do 100 tys. w 2000 r. oraz 95 tys. w 2010 r. Tymczasem już w 1992 r. saldo to wyniosło w rzeczywistości ok. 86 tys., a w 1995 r. skurczyło się do zaledwie 27 tys. osób. Nastąpił także znacznie szybszy od zakładanego w prognozie spadek przyrostu naturalnego ludności, zarówno na obszarze miast jak i wsi.

Kolejna prognoza demograficzna, uwzględniająca jako podstawę obliczeń dane z lat 1990-1995 (*Rocznik statystyczny demografii 1996*), wprowadza trzy warianty założeń dotyczących przyszłego kształtowania się migracji wewnętrznych. Jako najbardziej prawdopodobny uznano tzw. wariant A3, zgodnie z którym obserwowany w latach 1994-1995, bardzo niski poziom napływu migracyjnego netto ze wsi do miast utrzyma się do końca lat 90., a następnie poziom ten będzie stopniowo wzrastał, osiągając wartość 82 tys. w 2010 r. oraz 110 tys. w 2020 r., stanowiącym punkt docelowy prognozy.

Jako jedną z podstaw najnowszej prognozy demograficznej GUS przyjęto zatem założenie, iż efekty przemian gospodarczych i społecznych, stymulujących przestrzenną mobilność ludności, pojawią się dopiero w zaawansowanym stadium procesów restrukturyzacji gospodarki Polski. Przyjęto ponadto, że napływ ludności ze wsi do miast będzie kompensowany odpływem ze stref wewnętrznych do stref peryferyjnych (o statucie wiejskim) aglomeracji miejskich.

Stosownie do tych ogólnych założeń wyznaczono w omawianej prognozie roczne salda migracji wewnętrznych dla poszczególnych województw. I tak, prognozowany napływ ludności netto do województwa warszawskiego wyniesie ok. 7,5 tys. rocznie w latach 1995-2000 (w porównaniu z 6,3 tys. średniorocznie w latach 1991-1994), 10,9 tys. w latach 2001-2010 oraz ok. 15 tys. w okresie w dziesięciolecie 2011-2020. W przypadku woj. gdańskiego oraz poznańskiego napływ migracyjny netto w okresie prognozy byłby zbliżony do obserwowanego w pierwszej połowie lat 90. W woj. katowickim dodatnie saldo migracji wewnętrznych miałyby ponownie wzrosnąć do 14,7 tys. osób średniorocznie w latach 2011-2020, a zatem poziomu bliskiego wartościom obserwowanym w drugiej połowie lat 80. Podobny przebieg zmian przewidziano dla woj. łódzkiego. W pozostałych z siedmiu województw mieszczących duże aglomeracje miejskie, a więc woj. krakowskim i wrocławskim, miałyby nastąpić umiarkowane zwiększenie napływu migracyjnego netto - odpowiednio do 3,9 tys. oraz 3,6 tys. średniorocznie w latach 2011-2020.

Także wyniki omawianej prognozy nie ukazują możliwości wystąpienia wyraźnej przestrzennej koncentracji ludności Polski w okresie najbliższych dwóch dziesięcioleci (ogólna

liczba ludności zamieszkującej obszary wiejskie miałyby się utrzymać na poziomie 14,7-15,1 mln w całym okresie). Za wynikami tymi kryje się bowiem założenie o utrzymywaniu się stosunkowo niewielkiego odpływu migracyjnego ludności ze wsi do miast, co sugeruje oddalenie w czasie bardziej radykalnej restrukturyzacji rolnictwa. Założenie to można uznać za w miarę realistyczne. Należy jednak podkreślić, że po 2010 r. przemiany struktury wieku ludności nie będą sprzyjały zwiększaniu się przestrzennej mobilności.

IV. Wieloregionalne projekcje ludnościowe

Alternatywnym w stosunku do tradycyjnego ujęcia, polegającego na ekstrapolowaniu trendów lub wprowadzania arbitralnych ich zmian, jest śledzenie przyszłych konsekwencji ciągłości rzeczywistych układów wskaźników demograficznych, obserwowanych w poszczególnych latach. Takie podejście zastosowano w konstruowaniu poniżej omawianych projekcji, opartych na tzw. wieloregionalnym modelu Rogersa-Willekensa. Założenia metodologiczne i opis przyjętych jako podstawa projekcji danych były prezentowane w wielu wcześniejszych pracach (por. m.in. Dziewoński i Korcelli 1981; Korcelli 1992; Korcelli 1993), stąd w niniejszym opracowaniu są one pominięte. Należy jedynie zaznaczyć, że zastosowany model pozwala na ujmowanie migracji brutto, tzn. zarówno napływów jak i odpływów migracyjnych dla pełnej macierzy jednostek przestrzennych (regionów), przy dezagregacji potoków migracyjnych według wieku i ew. płci migrantów.

Podział regionalny został przyjęty za delimitacjami dokonanymi we wcześniej wykonanych, przytaczanych powyżej pracach. Pozwala to na bezpośrednie porównanie wyników nowej projekcji, opartej na danych z 1993r., wykonanej dla celów niniejszego opracowania, z projekcjami opartymi na danych z lat wcześniejszych. Przyjęto w sumie cztery lata bazowe jako punkty wyjściowe alternatywnych projekcji wieloregionalnych. Pierwszym z nich jest rok 1978, na który przypadła kulminacja wolumenu migracji wewnętrznych (964 tys.), przy stosunkowo wysokim poziomie przyrostu naturalnego ludności (669 tys. urodzeń). Drugim punktem wyjściowym projekcji jest rok 1983 - szczyt wyżu demograficznego wczesnych lat 80. (724 tys. urodzeń - najwięcej od 1958 r.), a jednocześnie rok, w którym zaznaczył się już istotny spadek wielkości (721 tys.) migracji wewnętrznych w stosunku do poziomu z lat 70. Trzeci rok bazowy, 1988, był rokiem Narodowego Spisu Powszechnego i charakteryzował się dalszym spadkiem poziomu mobilności przestrzennej ludności (liczba migracji wewnętrznych wyniosła 640 tys.), jak również istotnym zmniejszeniem się, w stosunku do kulminacji z 1983 r., wskaźników przyrostu naturalnego ludności (590 tys. urodzeń). Wreszcie, czwarty punkt wyjściowy projekcji wieloregionalnych- rok 1993 - cechował się niskimi wartościami wskaźników przyrostu naturalnego (494 tys. urodzeń) jak i migracji wewnętrznych ludności (457 tys.), bliskimi wartościami średnim za pierwszą połowę lat 90.

Pięcioletni odstęp pomiędzy punktami bazowymi projekcji wieloregionalnych jest określony przez długość kroku projekcji, który z kolei jest związany ze stopniem agregacji danych dotyczących struktury wieku ludności. Zastosowano mianowicie dezagregację ludności na 16 grup wieku, od 0-4 do 85 i więcej lat.

Podział Polski na regiony (wg.: Dziewoński i Korcelli 1981) został przeprowadzony przy uwzględnieniu trzech kryteriów, a mianowicie: podobieństwa obszarów (województw - ze względu na dostępność danych statystycznych) wchodzących w skład poszczególnych regionów pod względem struktur i procesów demograficznych, występowania przepływów migracyjnych o znacznej skali między regionami, wyodrębnienia głównych aglomeracji miejskich. Wyznaczono 13 regionów, a mianowicie:

- I - warszawski (woj. stołeczne)
- II - łódzki (woj. łódzkie)
- III - gdański (woj. gdańskie)
- IV - katowicki (woj. katowickie)
- V - krakowski (woj. krakowskie)
- VI - centralny wschodni (woj.: ciechanowskie, piotrkowskie, płockie, radomskie, sieradzkie, skierniewickie)
- VII - północno-wschodni (woj.: białostockie, łomżyńskie, olsztyńskie, ostrołęckie, suwalskie)
- VIII - północno-zachodni (woj.: elbląskie, koszalińskie, słupskie, szczecińskie)
- IX - południowy (woj.: bielsko-bialskie, częstochowskie, opolskie)
- X - południowo-wschodni (woj.: kieleckie, krośnieńskie, nowosądeckie, przemyskie, rzeszowskie, tarnobrzeskie, tarnowskie)
- XI - wschodni (woj.: białsko-podlaskie, chełmskie, lubelskie, siedleckie, zamojskie)
- XII - centralny zachodni (woj.: bydgoskie, kaliskie, konińskie, pilskie, poznańskie, toruńskie, wrocławskie)
- XIII - zachodni (gorzowskie, jeleniogórskie, legnickie, leszczyńskie, wałbrzyskie, wrocławskie, zielonogórskie).

Podstawowe wyniki projekcji wieloregionalnych w pięciu przekrojach czasowych, tzn. dla lat: 1998, 2003, 2008, 2013 i 2018 zostały przedstawione w tabelach 4-8. Ich analiza prowadzi do następujących wniosków.

Zmiany demograficzne, które zaszły w Polsce w okresie ostatnich piętnastu lat, będą miały bardzo znaczny wpływ na przyszły międzyregionalny układ rozmieszczenia ludności. Skala zmian będzie zapewne ulegała zawężeniu w okresie najbliższych dziesięciu lat.

Proces przestrzennej koncentracji ludności Polski w dużych aglomeracjach miejskich następuje wówczas, gdy migracje wewnętrzne osiągają wysoki poziom, nawet przy utrzymywaniu się znacznych różnic w poziomie przyrostu naturalnego ludności na korzyść regionów odpływowych. Warunki takie wystąpiły po raz ostatni w końcu lat 70.

Wydatny wzrost liczby mieszkańców aglomeracji miejskich występuje jedynie wówczas, gdy zarówno wskaźniki przyrostu naturalnego, jak migracji wewnętrznych

utrzymują się na wysokim poziomie. Wskazują na to różnice w skali wzrostu, generowane przez alternatywne układy demograficzne z lat: 1978 i 1983.

Pomimo silnego spadku przyrostu naturalnego ludności (*de facto* - wystąpienia wyraźnego ubytku naturalnego w niektórych aglomeracjach) w ostatnich latach, układ wartości wskaźników demograficznych z początku lat 90. (wg stanu z 1993 r.) bardziej sprzyja stabilizacji pozycji dużych aglomeracji miejskich w skali międzyregionalnej, aniżeli odpowiednie wartości wskaźników rejestrowane w latach 80. (zarówno w 1988, jak i 1983 r.). Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, jak już wskazano w jednym z poprzednich rozdziałów opracowania, napływ migracyjny do dużych aglomeracji miejskich zmniejsza się wolniej niż ogólny poziom migracji wewnętrznych. Po drugie, wartości wskaźników przyrostu naturalnego na obszarach wiejskich, a więc obszarach źródłowych migracji, zmniejszają się szybciej niż odpowiednie wartości dotyczące miast. O ile w skali całego kraju wartość wskaźnika dzietności ogólnej w 1995 r. wynosiła 0,708 wartości z 1980 r., dla miast wynosiła ona 0,727, natomiast dla obszarów wiejskich 0,673. Jeśli w przyszłości zbieżność wartości tego wskaźnika dla miast i wsi będzie postępować, co sugerują doświadczenia innych krajów, wówczas nawet przy stosunkowo niskim poziomie migracji wewnętrznych mogą wystąpić procesy przestrzennej koncentracji ludności w aglomeracjach miejskich.

V. Składniki zmian ludnościowych pomijane w prognozach i projekcjach demograficznych

Składniki te to głównie nierejestrowane migracje, zarówno wewnętrzne jak i międzynarodowe, a zwłaszcza ta druga kategoria.

Prognozy opracowywane w Głównym Urzędzie Statystycznym uwzględniają co prawda założenia dotyczące salda migracji międzynarodowych, czynią to jednak w sposób bardzo uproszczony, nie oddający rzeczywistego natężenia oraz konsekwencji tego zjawiska. We wcześniejszych prognozach GUS przyjmowano występowanie stałego ujemnego salda w wysokości 20 tys. osób rocznie; w najnowszych prognozach zakłada się istnienie także ujemnego bilansu migracyjnego wynoszącego corocznie 16,7 tys. osób. Są to wielkości bliskie różnicy pomiędzy oficjalnie rejestrowaną emigracją a imigracją (w latach 1990-1995 różnica ta wahała się w granicach 12-19 tys. osób), lecz znacznie niższe od skali rzeczywistego odpływu ludności z Polski za granicę. Zakładanie stałej wielkości salda migracyjnego także po roku 2005, tzn. prawdopodobnej dacie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej, jest uproszczeniem bardzo daleko idącym.

Według danych szacunkowych, w latach 80. wyemigrowało z Polski w celu osiedlenia się na stałe za granicą ok. 0,8-1,2 mln osób. Część spośród nich, lecz zapewne mniej niż jedna czwarta, powróciła do kraju w latach 1990-1995. Zdecydowana większość emigrantów z lat 80. pochodziła z dużych miast i aglomeracji miejskich: katowickiej, warszawskiej, gdańskiej,

wrocławskiej, krakowskiej. Wielu spośród nich w dalszym ciągu figuruje w rejestrach osób zamieszkałych na stałe w Polsce.

W latach 90. emigracja typu osiedleńczego zmniejszyła się bardzo znacznie, wzrosła natomiast skala wyjazdów do pracy za granicę typu okresowego i wahadłowego. Zjawisko to obejmuje ok. 1,5-2 mln osób. Obszarami źródłowymi tych migracji są głównie małe miasta i wsie południowych oraz wschodnich regionów Polski.

Wymienione procesy wywierają silny wpływ na wielkość oraz przestrzenny układ migracji wewnętrznych w Polsce. Wyjazdy okresowe (część spośród nich przekształca się z czasem w migracje osiedleńcze) oraz wahadłowe stanowią dla znacznej części migrantów (korzystniejszą) alternatywę w stosunku do potencjalnej migracji ze wsi do miasta lub z małego miasta do aglomeracji miejskiej wewnątrz kraju. Konsekwencją tej sytuacji jest zarówno osłabienie presji migracyjnej skierowanej na duże miasta, jak również utrwalenie istniejącej struktury sieci osadniczej w regionach i obszarach odpływowych.

Z drugiej strony, duże miasta i aglomeracje miejskie Polski, a zwłaszcza Warszawa, są obszarami docelowymi, lub pośrednimi strumieni nieudokumentowanych, lub jedynie w części udokumentowanych migracji mających źródła w krajach powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego oraz w południowej i wschodniej Azji. Także w przypadku pewnego odsetka tych migrantów pobyt okresowy przekształca się w pobyt stały. Skala tego napływu może w przyszłości znacznie wzrosnąć, w miarę zbliżania się daty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Wreszcie, brak wiarygodnych szacunków na temat skali nierejestrowanych migracji wewnętrznych. Są one zapewne znaczne i kierują się niemal wyłącznie do dużych aglomeracji miejskich. Część z nich związana jest z funkcjonowaniem tzw. szarej strefy gospodarki. System rejestracji meldunkowej, na którym opierają się oficjalne statystyki migracji, nie jest w stanie wychwycić zapewne dużego odsetka rzeczywistych ruchów migracyjnych, występujących w Polsce w latach 90.

VI. Wnioski

Zjawiska szybkiej koncentracji przestrzennej ludności oraz dynamicznego rozwoju dużych miast i aglomeracji miejskich występują z reguły w warunkach współwystępowania wysokiego poziomu migracji (regionalnych, międzyregionalnych) oraz wysokich wartości wskaźników przyrostu naturalnego ludności. Jeśli chociaż jeden z tych składników przyjmuje niskie wartości, zmiany strukturalne w przestrzeni zachodzą powoli.

W pierwszej połowie lat 90. nastąpił w Polsce, trwający *de facto* od połowy lat 80., silny spadek wielkości zarówno przyrostu naturalnego, jak i migracji wewnętrznych. Wielu autorów, wśród nich i niżej podpisany, przewidywało odwrócenie się spadkowej tendencji w zakresie migracji już w latach 1995-1996. Miało to nastąpić w wyniku kumulowania się korzystnych efektów transformacji gospodarczej, efektów występujących głównie w dużych

miastach i aglomeracjach miejskich, jak również przemian struktury wieku ludności - wkraczania w okres aktywności zawodowej oraz związanej z nią mobilności przestrzennej kohorty wyżu demograficznego z lat 1975-1985.

Prognozy te jak dotąd nie sprawdziły się i należy obecnie przyjąć, iż obserwowana stagnacja w zakresie migracji wewnętrznych, a stąd i procesów urbanizacji, będzie trwała do końca obecnego dziesięciolecia. Składa się na ten układ wiele czynników, wśród których, obok powszechnie wymienianych - głębokiego kryzysu mieszkaniowego w miastach oraz opóźniania się restrukturyzacji rolnictwa, należy wymienić niektóre aspekty polityki społecznej Państwa jak i wielką siłę przyciągania formalnych, jak i nieformalnych rynków pracy miast Europy Zachodniej i Ameryki Północnej.

Kolejna faza procesów urbanizacji wystąpi zatem w Polsce zapewne po roku 2000. Nie będą to jednak procesy gwałtowne, lecz rozciągnięte na dziesięciolecia. Będą one przebiegały w warunkach stagnacji (wzrostu bliskiego zera) ogólnej liczby ludności Polski i coraz silniej zaznaczającego się procesu starzenia populacji. Ich efektem będzie powolny wzrost liczby mieszkańców dużych miast, stabilizacja systemu miast średnich oraz zaznaczająca się w niektórych regionach, zwłaszcza we wschodniej i centralnej Polsce, depopulacja obszarów wiejskich.

Nakreślona powyżej perspektywa jest w części przynajmniej niezgodna ze wstępnymi założeniami, przyjętymi w pracach nad koncepcją polityki przestrzennej *"Polska 2000 plus"*. Nie należy jej jednak oceniać jako prognozy pesymistycznej. Wręcz przeciwnie, ukazuje ona możliwość uniknięcia hipertrofii dużych miast, jak również zaniku sieci osadniczej na rozległych obszarach Polski. Należy także podkreślić, że scenariusz taki nie musi pociągać za sobą opóźnienia rozwoju gospodarczego w skali kraju.

Literatura i źródła statystyczne

- Demografia 1990, 1991, Roczniki statystyczne*, GUS, Warszawa.
- Demografia 1991, 1991, Roczniki statystyczne*, GUS, Warszawa.
- Demografia 1992, 1992, Roczniki statystyczne*, GUS, Warszawa.
- Dziewoński K. i inni, 1977, *Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej*, Prace Geogr. 117, IGiPZ PAN.
- Dziewoński K., Korcelli P.(red.), 1981, *Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce*, Prace Geogr. 140, IGiPZ PAN.
- Geissler C., 1991, *Geographische Probleme der Grenzräume*, Institut für Entwicklungsplanung und Strukturforchung, Universität Hannover.
- Grzeszczak J., 1996, *Tendencje kontrurbanizacyjne w krajach Europy Zachodniej*, Prace Geogr. 180, IGiPZ PAN.
- Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju "Polska 2000 plus"*, Tom III. Wstępna koncepcja, 1995, CUP, Warszawa.
- Korcelli P., 1992, *Regional population projections: a multiple base-point approach*, Geogr. Polonica 59, 21-32.
- Korcelli P., 1993, *Migration and demographic change in the region of Warsaw*, Geogr. Polonica 61, 95-101.
- Korcelli P., 1995, *Kierunki przekształceń systemu osadniczego Polski*, Biuletyn KPZK 169, 43-58.
- Prognoza ludności Polski według województw na lata 1990-2010, Wersja pomigracyjna*, 1991, GUS, Warszawa
- Rocznik statystyczny demografii 1993*, 1993, GUS, Warszawa.
- Rocznik statystyczny demografii 1994*, 1994, GUS, Warszawa.
- Rocznik statystyczny demografii 1995*, 1995, GUS, Warszawa.
- Rocznik statystyczny demografii 1996*, 1996, Warszawa.
- Założenia do prognozy ludności Polski do 2020 roku*, Departament Badań Demograficznych, 1996, GUS, Warszawa.

Tabela 4. Wieloregionalne projekcje zmian liczby ludności: 1998 r.

Regiony	I Warszawski	II Łódzki	III Gdański	IV Katowicki	V Krakowski	VI Centralny - Wsch.	VII Płn.- Wsch.	VIII Płn.- Zach.	IX Południowy	X Płd.-Wsch.	XI Wschodni	XII Centralny- Zach.	XIII Płd.-Zach.	Ogółem
Podstawa projekcji*														
1978														
a	2 729	1 273	1 679	4 702	1 346	3 039	2 707	2 471	2 830	4 829	2 664	5 361	4 530	40 161
b	6,79	3,17	4,18	11,71	3,35	7,57	6,74	6,15	7,05	12,02	6,63	13,35	11,28	100,00
c	1,0330	1,0227	1,0514	1,0533	1,0308	1,007	1,0215	1,0253	1,0213	1,0262	1,0093	1,0224	1,0136	1,0250
1983														
a	2 568	1 190	1 599	4 520	1 325	3 305	2 910	2 550	2 911	5 079	2 867	5 590	4 757	41 170
b	6,24	2,89	3,88	10,98	3,22	8,03	7,07	6,19	7,07	12,34	6,96	13,58	11,56	100,00
c	1,0175	1,0070	1,0443	1,0471	1,0272	1,0220	1,0431	1,0350	1,0312	1,0395	1,0275	1,0342	1,0276	1,0328
1988														
a	2 496	1 145	1 535	4 301	1 273	3 231	2 804	2 497	2 833	4 926	2 785	5 418	4 619	39 864
b	6,26	2,87	3,85	10,79	3,19	8,11	7,03	6,26	7,11	12,36	6,99	13,60	11,59	100,00
c	1,0077	0,9960	1,0335	1,0350	1,0162	1,0143	1,0310	1,0290	1,0249	1,0286	1,0173	1,0239	1,0193	1,0230
1993														
a	2 406	1 099	1 471	3 969	1 222	3 243	2 764	2 432	2 759	4 934	2 763	5 387	4 546	38,996
b	6,17	2,82	3,77	10,18	3,13	8,32	7,09	6,24	7,07	12,65	7,09	13,81	11,66	100,00
c	1,0072	0,9814	1,0291	1,0119	1,0145	1,0065	1,0184	1,0241	1,0135	1,0194	1,0080	1,0180	1,0129	1,0140

* dotyczy tabel 4 - 8

a - liczba ludności w tys.

b - udział w ogólnej liczbie ludności w %

c - pięcioletnia stopa zmian liczby ludności

Źródło: obliczenia własne na podstawie niepublikowanych danych GUS.

Tabela 5. Wieloregionalne projekcje zmian liczby ludnosci: 2003 r.

Regiony	I Warszawski	II Łódzki	III Gdański	IV Katowicki	V Krakowski	VI Centralny - Wsch.	VII Pln.- Wsch.	VIII Pln.- Zach.	IX Poludniowy	X Pld.-Wsch.	XI Wschodni	XII Centralny- Zach.	XIII Pld.-Zach.	Ogółem
Podstawa projekcji														
1978														
a	2 814	1 301	1 760	4 945	1 385	3 042	2 762	2 530	2 887	4 954	2 691	5 481	4 586	41 140
b	6,84	3,16	4,28	12,02	3,37	7,40	6,71	6,15	7,02	12,04	6,54	13,32	11,15	100,00
c	1,0314	1,0216	1,0485	1,0518	1,0294	1,0011	1,0202	1,0239	1,0203	1,0259	1,0100	1,0224	1,0124	1,0244
1983														
a	2 614	1 199	1 669	1 736	1 359	3 382	3 034	2 638	3 000	5 281	2 951	5 788	4 887	42 538
b	6,14	2,82	3,92	11,13	3,19	7,95	7,13	6,20	7,05	12,42	6,94	13,61	11,49	100,00
c	1,0177	1,0077	1,0435	1,0479	1,0258	1,0232	1,0427	1,0347	1,0307	1,0399	1,0293	1,0353	1,0273	1,0332
1988														
a	2 512	1 140	1 585	4 452	1 290	3 282	2 892	2 568	2 902	5 073	2 840	5 554	4 704	40 795
b	6,16	2,80	3,88	10,91	3,16	8,05	7,09	6,30	7,11	12,44	6,96	13,61	11,53	100,00
c	1,0062	0,9956	1,0322	1,0352	1,0135	1,0158	1,0313	1,0285	1,0244	1,0297	1,0196	1,0251	1,0186	1,0233
1993														
a	2 421	1 078	1 511	4 014	1 239	3 264	2 814	2 485	2 792	5 030	2 788	5 487	4 597	39 520
b	6,13	2,73	3,82	10,16	3,13	8,26	7,12	6,29	7,07	12,73	7,05	13,88	11,63	100,00
c	1,0063	0,9808	1,0275	1,0114	1,0133	1,0066	1,0181	1,0217	1,0121	1,0114	1,0091	1,0185	1,0111	1,0135

Tabela 6. Wieloregionalne projekcje zmian liczby ludności: 2008 r.

Regiony	I Warszawski	II Łódzki	III Gdański	IV Katowicki	V Krakowski	VI Centralny - Wsch.	VII Płn. - Wsch.	VIII Płn. - Zach.	IX Południowy	X Płd.-Wsch.	XI Wschodni	XII Centralny- Zach.	XIII Płd.-Zach.	Ogółem
Podstawa projekcji														
1978														
a	2 908	1 330	1 845	5 193	1 428	3 053	2 824	2 588	2 948	5 096	2 724	5 611	4 645	42 192
b	6,89	3,15	4,37	12,31	3,38	7,24	6,69	6,13	6,98	12,08	6,45	13,30	11,01	100,00
c	1,0333	1,0225	1,0479	1,0501	1,0308	1,0035	1,0222	1,0231	1,0207	1,0287	1,0125	1,0236	1,0128	1,0256
1983														
a	2 672	1 214	1 745	4 972	1 398	3 472	3 175	2 733	3 098	5 515	3 052	6 014	5 033	44 092
b	6,06	2,75	3,96	11,28	3,17	7,88	7,20	6,20	7,03	12,51	6,92	13,64	11,41	100,00
c	1,0224	1,0119	1,0455	1,0497	1,0288	1,0269	1,0465	1,0360	1,0327	1,0442	1,0342	1,0391	1,0298	1,0365
1988														
a	2 534	1 138	1 636	4 609	1 309	3 342	2 989	2 640	2 976	5 239	2 904	5 705	4 793	41 815
b	6,06	2,72	3,91	11,02	3,13	7,99	7,15	6,31	7,12	12,53	6,95	13,64	11,46	100,00
c	1,0091	0,9980	1,0327	1,0352	1,0148	1,0181	1,0337	1,0277	1,0255	1,0327	1,0227	1,0272	1,0188	1,0250
1993														
a	2 443	1 059	1 555	4 061	1 257	3 290	2 870	5 338	2 826	5 138	2 821	5 595	4 646	40 098
b	6,09	2,64	3,88	10,13	3,13	8,20	7,17	6,33	7,05	12,81	7,04	13,95	11,59	100,00
c	1,0089	0,9815	1,0287	1,047	1,0146	1,0078	1,0198	1,0211	1,0122	1,0215	1,0120	1,0198	1,0106	1,0146

Tabela 7. Wieloregionalne projekcje zmian liczby ludności: 2013 r.

Regiony	I Warszawski	II Łódzki	III Gdański	IV Katowicki	V Krakowski	VI Centralny - Wsch.	VII Pln.- Wsch.	VIII Pln.- Zach.	IX Południowy	X Pld.- Wsch.	XI Wschodni	XII Centralny- Zach.	XIII Pld.- Zach.	Ogółem
Podstawa projekcji														
1978														
a	2 983	1 351	1 919	5 415	1 466	3 055	2 874	2 632	2 995	5 227	2 752	5 714	4 677	43 062
b	6,93	3,14	4,16	12,58	3,40	7,09	6,67	6,11	6,96	12,14	6,39	13,27	10,86	100,00
c	1,0258	1,0158	1,0404	1,0429	1,0266	1,0007	1,0179	1,0169	1,0162	1,0258	1,0100	1,0185	1,0069	1,0206
1983														
a	2 719	1 224	1 816	5 195	1 434	3 559	3 316	2 819	3 189	5 750	3 154	6 230	5 162	45 566
b	5,97	2,69	3,98	11,40	3,15	7,81	7,28	6,19	7,00	12,62	6,92	13,67	11,33	100,00
c	1,0176	1,0087	1,0408	1,0449	1,0259	1,0249	1,0442	1,0316	1,0292	1,0426	1,0333	1,0359	1,0257	1,0334
1988														
a	2 539	1 128	1 678	4 735	1 321	3 386	3 073	2 692	3 032	5 386	2 959	5 825	4 846	42 600
b	5,96	2,65	3,94	11,11	3,10	7,95	7,21	6,32	7,12	12,64	6,95	13,67	11,38	100,00
c	1,0018	0,9911	1,0256	1,0272	1,0090	1,0132	1,0281	1,0199	1,0189	1,0280	1,0188	1,0210	1,0111	1,0188
1993														
a	2 448	1 032	1 589	4 077	1 268	3 300	2 912	2 572	2 843	5 225	2 845	5 672	4 660	40 443
b	6,05	2,55	3,93	10,08	3,14	8,16	7,20	6,36	7,03	12,92	7,03	14,02	11,52	100,00
c	1,0023	0,9749	1,0222	1,0040	1,0091	1,0031	1,0147	1,0136	1,0058	1,0169	1,0083	1,0138	1,0030	1,0086

Tabela 8. Wieloregionalne projekcje zmian liczby ludności: 2018 r.

Regiony	I Warszawski	II Łódzki	III Gdański	IV Katowicki	V Krakowski	VI Centralny - Wsch.	VII Płn.- Wsch.	VIII Płn.- Zach.	IX Południowy	X Płd.-Wsch.	XI Wschodni	XII Centralny- Zach.	XIII Płd.-Zach.	Ogółem
Podstawa projekcji														
1978														
a	3 040	1 366	1 984	5 609	1 498	3 051	2 915	2 662	3 033	5 352	2 774	5 794	4 687	43 766
b	6,95	3,12	4,53	12,82	3,42	6,97	6,66	6,08	6,93	12,23	6,34	13,24	10,71	100,00
c	1,0190	1,0109	1,0335	1,0358	1,0222	0,9986	1,0142	1,0113	1,0126	1,0238	1,0082	1,0140	1,0022	1,0163
1983														
a	2 753	1 232	1 880	5 399	1 467	3 641	3 451	2 895	3 271	5 986	3 254	6 431	5 273	46 934
b	5,87	2,62	4,01	11,50	3,12	7,76	7,35	6,17	6,97	12,75	6,93	13,70	11,23	100,00
c	1,0125	1,0060	1,0356	1,0394	1,0227	1,0230	1,0409	1,0268	1,0260	1,0410	1,0319	1,0323	1,0215	1,0300
1988														
a	2 526	1 112	1 710	4 828	1 326	3 418	3 143	2 727	3 073	5 517	3 004	5 916	4 871	43 171
b	5,85	2,58	3,96	11,18	3,07	7,92	7,28	6,32	7,12	12,78	6,96	13,70	11,28	100,00
c	0,9948	0,9859	1,0189	1,0197	1,0039	1,0094	1,0226	1,0131	1,0135	1,0244	1,0154	1,0156	1,0051	1,0134
1993														
a	2 433	999	1 610	4 151	1 271	3 291	2 932	2 584	2 636	5 282	2 853	5 706	4 633	40 480
b	6,01	2,48	3,98	10,01	3,14	8,13	7,24	6,38	7,01	13,05	7,05	14,10	11,45	100,00
c	0,9935	0,9677	1,0130	0,9936	1,0021	0,9973	1,0071	1,0045	0,9978	1,0109	1,0028	1,0059	0,9943	1,0009

Współczesne przemiany zagospodarowania przestrzennego dużych miast i aglomeracji miejskich w Polsce

*Danuta Kochanowska
Mieczysław Kochanowski*

Wstęp

Miasta jako twory długowieczne, zasadniczo nie zmieniają się jakościowo, pod względem strukturalnym, w sposób skokowy. Typowy jest raczej rozwój wyrażający się ilościowym wzrostem mieszkańców, zabudowanej powierzchni, wyposażenia technicznego itp., czemu towarzyszą stopniowe i ewolucyjne przemiany strukturalne. Aby rozwój miast - nie poszczególnych ogniw, lecz całych sieci osadniczych - odszedł od tego kanonu muszą zaistnieć szczególne okoliczności lub nawet wielorakie sploty tych okoliczności.

W Polsce taki spłot okoliczności mieliśmy w latach powojennych. Złożyły się nań ogromne zniszczenia wojenne, głębokie zmiany ustrojowe w sferze politycznej, ekonomicznej i społecznej oraz, trafiająca tu na podatny grunt, urbanistyczna doktryna modernizmu i funkcjonalizmu.

Charakter i miejsce dokonujących się wtedy zmian zależne były od skali wojennych zniszczeń. W miastach o skali zniszczeń zbliżonych do Warszawy przemianom ulegały nawet centralne, najbardziej stabilne części miast; mimo pieczołowitego odtwarzania zachowanych elementów oraz podstawowych cech struktur przestrzennych, powstawała nowa, odmienna substancja miejska i nowy w istocie typ zagospodarowania przestrzennego. W miastach, które zniszczenia wojenne dotknęły w mniejszym stopniu, zmiany strukturalne dokonywały się na ich obrzeżach, tam gdzie powstawały założenia nowe, odmienne od struktur istniejących dotychczas, ukształtowane przez nowe determinanty, wedle nowych wzorców urbanistycznych. O wymiarze ilościowym dokonujących się wtedy przemian decydowały masowe ruchy migracyjne, wywoływane przede wszystkim rozwojem przemysłu jako podstawowego wówczas miejsca pracy ludności miejskiej. Nowe dzielnice przemysłowe lokalizowane i rozplanowywane zgodnie z regułami urbanistyki funkcjonalnej były, obok nowych osiedli mieszkaniowych, zasadniczymi wieloprzestrzennymi elementami nowej urbanistyki.

Powstały wtedy wzorzec struktury miejskiej utrzymywał się w Polsce - poza niedługim epizodem socrealizmu - przez niemal pół wieku: tak długo, jak długo utrzymywały się determinanty, które go wywołały i uformowały jego cechy.

Obecnie zmieniły się i one. Zniszczenia wojenne, tworzące w miastach rozległe przestrzenie prowokujące projektantów do wprowadzenia tam jakościowo nowych rozwiązań zostały zlikwidowane. Pozostały po nich niewielkie działki, stanowiące raczej przedmiot

zainteresowania architektów niż urbanistów. Uwarunkowania ustrojowe zmieniły się niemal tak radykalnie jak przed półwieczem. Modernizm i funkcjonalizm, kształtujące powojenną architekturę i urbanistykę polską, utrzymywały się u nas jako niepodważalne doktryny o wiele dłużej niż w rozwiniętych krajach Europy i Świata, lecz i one zanegowane zostały, razem z innymi elementami dawnego porządku.

Powstaje więc pytanie, czy rozległość i skala dokonujących się oto zmian w sferze szeroko pojmowanych uwarunkowań rozwoju i kształtowania miast doprowadzą do jakościowych przemian strukturalnych, czy przyczynią się do powstania nowego paradygmatu miasta.

Temu między innymi celowi służyć muszą obserwacje dokonujących się już u nas procesów zagospodarowywania przestrzeni miejskiej.

Siedem lat to w historii miast okres zbyt krótki, aby dokonały się w nich zasadnicze przeobrażenia strukturalne, wystarczający jednak, aby zaobserwować rysujące się tendencje przemian i wyprowadzić stąd wnioski co do przyszłej polityki przestrzennej rozwoju miast i aglomeracji.

I. Obszary pracy

Wspomniane we wstępie odchodzenie od zasad podziału funkcji utrudnia wyraziste wydzielenie obszarów zajętych całkowicie, bądź silnie zdominowanych przez funkcję pracy i służące jej zagospodarowanie, niezależnie od tego czy mówimy o pracy w przemyśle, w administracji czy usługach. Funkcje te grupowały się dotychczas we względnie jednorodnych zespołach (dzielnice przemysłowe, centra administracyjne, handlowe...).

Obecnie obszary użytkowane przez zakłady pracy ulegają rozproszению, lokując się w różnych konfiguracjach na terenach wielofunkcyjnych dzielnic śródmiejskich, peryferyjnych dzielnic i osiedli mieszkaniowych oraz poza obszarami zainwestowania miejskiego, głównie wzdłuż ważnych dróg i węzłów komunikacyjnych.

O rozwoju i przekształceniach obszarów pracy decyduje obecnie nie tyle wzrost zatrudnienia w miastach, ile restrukturyzacja zatrudnienia.

Modernizacja gospodarki polskiej po 1989 roku przyspieszyła proces przesuwania się pracowników z sektora II do III. W warunkach polskich oznacza to wyrównywanie zadawnionych dysproporcji między obciążonym, drastycznymi niekiedy, przerostami zatrudnienia przemysłem a permanentnie niedorozwiniętą sferą usług.

Charakterystyczne jest, że zarówno w sferze produkcji, zarządzania i usług restrukturyzacja dawnych podmiotów wykazuje wyraźnie wspólne cechy: jednostki większe dzielą się, powstają nowe podmioty, lecz ma to stosunkowo niewielkie konsekwencje w działalności inwestycyjnej; nowe podmioty lokują się w obiektach już istniejących, najczęściej pozostałych po przedsiębiorstwach likwidowanych, ulegających reorganizacji, bądź też zajmują

pomieszczenia wynajmowane im przez dotychczasowych użytkowników, kierujących się względami oszczędnościowymi.

Sytuację taką należy uznać za typową i prawidłową dla swoście przejściowego okresu w jakim obecnie znajduje się polska gospodarka, a zwłaszcza ta jej część, która ulega prywatyzacji. Należy jednak przewidywać, że powstałe taką drogą nowe przedsiębiorstwa osiągną w toku swego rozwoju stan, w którym wymagać będą obiektów lepiej dostosowanych do ich specyfiki, bardziej wyspecjalizowanych i nowoczesnych lub po prostu większych. Wtedy będziemy mieli do czynienia ze zjawiskiem opóźnionej fali inwestycyjnej, która w strukturach przestrzennych miast może wywołać większe zmiany niż dokonujące się dziś przeobrażenia ustrojowe.

Restrukturyzacją przemysłu i terenów oraz obiektów przemysłowych rządzą dziś względy przede wszystkim ekonomiczne i w drugiej kolejności technologiczne.

Wprowadzane zasady gospodarki rynkowej weryfikują efektywność, a niekiedy i raczej bytu zakładów przemysłowych. Z urbanistycznego punktu widzenia największe znaczenie mają takie przypadki kiedy upadłość dotyczy przedsiębiorstwa, którego obiekty, budynki i inne urządzenia nie nadają się do wykorzystania dla innej działalności przemysłowej. Budynki takie, niekiedy interesujące pod względem architektonicznym, wykorzystywane są (za granicą coraz częściej) do celów usługowych. W skrajnych przypadkach (zły stan techniczny, wąska specjalizacja...) budynki tego rodzaju ulegają rozbiórce, dostarczając wolnych terenów budowlanych.

Charakterystyczne dla całego niemal powojennego okresu było preferowanie przemysłu ciężkiego i związanych z nim wielkich zakładów produkcyjnych zatrudniających wielu pracowników i zajmujących tereny, których wielkość nie sposób było uzasadnić jakimikolwiek względami racjonalnymi. W istotny sposób zaważyło to nad kształtującymi się po wojnie strukturami polskich miast.

Obecne zmiany modelu gospodarczego prowadzą tu do zmian nieobojętnych dla struktur miejskich. Wyrównywanie narosłych dysproporcji wywoła tendencję rozwoju zakładów średnich i małych, a reguły rynkowe spowodują upadek bądź restrukturyzację znacznej liczby dotychczasowych wielkich zakładów. Tendencja ta będzie szła w parze z postępującą modernizacją zakładów oraz całych gałęzi przemysłowych, a nowo powstające zakłady z natury rzeczy będą reprezentować jakościowo wyższy poziom nowoczesności.

Przeobrażenia tego rodzaju, nie nabrały jeszcze w Polsce należytego tempa ze względu na niedostatek środków inwestycyjnych oraz bezrobocie hamujące racjonalizację zatrudnienia w wielkich zakładach, chronionych przez związki zawodowe. O tym, że przeobrażenia te są nieuniknione, świadczą nie tylko przykłady krajów rozwiniętych, ale i rosnąca ilość przykładów polskich (tu symboliczny wręcz przykład Stoczni Gdańskiej!). Przestrzenne konsekwencje tego procesu to:

- zmniejszenie się znaczenia dawnych wielkich dzielnic przemysłowych oraz ich monofunkcyjnego charakteru;
- zmniejszenie uzależnienia zakładów przemysłowych od bezpośredniej obsługi ciężkimi środkami transportowymi;

- odchodzenie od stosowania tzw. "stref ochronnych" wokół szkodliwych i uciążliwych zakładów przemysłowych z możliwością racjonalnego zagospodarowania tych stref;
- zwiększenie możliwości rozproszonego lokalizowania nowych zakładów.

Modernizacja przemysłu, automatyzacja, robotyzacja i komputeryzacja oznaczają też istotne zmiany w strukturach zatrudnienia w samym przemyśle, wraz z odpowiednimi konsekwencjami przestrzennymi. Relatywnie (a może i bezwzględnie) zmniejszy się liczba pracowników obsługujących bezpośrednio procesy produkcyjne, a znacznie powiększy się liczba pracowników związanych z programowaniem, zarządzaniem i sterowaniem tymi procesami. Przestrzennym skutkiem tego będzie rozluźnienie bezpośrednich powiązań lub odchodzenie od zasady wspólnej lokalizacji dla różnych członów zakładu przemysłowego. Rozczłonkowane w ten sposób zakłady przemysłowe przenoszą się więc częściowo do dzielnic nie związanych bezpośrednio z przemysłem, przeważnie śródmiejskich. Nie dotyczy to konwencjonalnie rozumianej produkcji przemysłowej, lecz ma istotne znaczenie dla rozmieszczenia miejsc pracy. To zaś oddziałuje na miejskie systemy komunikacyjne, a nawet rozmieszczenie nowych dzielnic mieszkaniowych.

Na zmiany w rozmieszczeniu zakładów przemysłowych wpływają obecnie także zmiany w środkach transportu oraz zmiany poglądów i rygory w sferze ochrony środowiska.

Dominujący dotychczas przemysł ciężki wymagał obsługi ciężkimi środkami transportu, a więc przede wszystkim kolejną, która dominuje też w polskim systemie transportowym. Rozwój systemu komunikacji samochodowej (autostrady i wielkie pojazdy) w Europie, w sytuacji kiedy gospodarka polska reorientuje się na współpracę z tą częścią świata a modernizujący się polski przemysł zmienia swoje wymagania w stosunku do obsługi komunikacyjnej, stwarza odmienne uwarunkowania lokalizacyjne dla przemysłu a zwłaszcza nowoczesnych jego gałęzi w Polsce.

Zużywający mniej surowców i półfabrykatów, a produkujący wyroby o mniejszym gabarycie i ciężarze przemysł, przestaje być uzależniony, w takim stopniu jak poprzednio, od kolei i nie wymaga bliskości stacji towarowych, bocznic itp. Ponieważ zaś, to kolej właśnie była jednym z ważnych czynników skupiających zakłady przemysłowe w przeznaczonych im specjalistycznych dzielnicach, przemiany, o których tu mowa są niewątpliwie istotną przesłanką rozpoczynającego się procesu relokacji przemysłu.

Zredukowanie lub lokalna rezygnacja z obsługi kolejną uwalniły tereny zajmowane dotychczas przez stacje ładunkowe, bocznic, "magazyny na osiach", itp. terenochłonne urządzenia, umożliwiając wykorzystanie tak pozyskanych terenów dla innych funkcji. W szczególnych przypadkach mogą one mieć wielkie znaczenie dla modernizacji i sanacji struktur miejskich. Takim przypadkiem jest np. obszar równi stacyjnej położony między śródmieściem a portem w Gdyni będący jedyną rezerwą terenową i dla śródmieścia i dla portu, dla których taka rezerwa jest niezbędna.

Warunki obsługi transportem samochodowym umożliwiają większe rozproszenie zakładów przemysłowych lecz nie likwidują samej zasady poszukiwania lokalizacji zapewniającej lepsze pod tym względem warunki. Takie warunki stwarzają trasy komunikacji kołowej: drogi wylotowe, autostrady, węzły... Dotyczy to nie tylko zakładów przemysłowych

lecz i usług. Czynnikiem dodatkowym sprzyjającym procesowi przenoszenia się zakładów przemysłowych i usługowych poza miasto jest też niższa cena ziemi, łatwość jej pozyskania i możliwość omięcia określonych przepisów i kosztów związanych z działalnością prowadzoną w granicach miast. W ten sposób tworzą się nowe koncentracje - liniowe, nie mieszczące się w formule miasta, jako struktury mniej lub bardziej zwartej i skoncentrowanej. Rozwój indywidualnej komunikacji samochodowej, wykorzystywanej w przejazdach do pracy, także osłabia więzi miejsc pracy z trasami i przystankami komunikacji masowej. Z drugiej strony rozpraszanie się miejsc pracy zwiększa zapotrzebowanie na indywidualny samochód. Powstaje więc sprzężenie zwrotne, znane w wielu rozwiniętych krajach europejskich, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, groźne dla tradycyjnych struktur miejskich.

Rygory ochrony środowiska oddziałują na rozmieszczenie i funkcjonowanie przemysłu poprzez ewolucję poglądów na temat zasad ochrony, poprzez nowe regulacje prawne oraz dzięki radykalizującej się postawie samorządów lokalnych, wyczulonych na potencjalne zagrożenia i egzekwujących swe prawa coraz skuteczniej, choć nie zawsze z pełną znajomością rzeczy. W istniejących strukturach miejskich silnie odbiła się praktykowana zasada neutralizowania szkodliwego oddziaływania zakładów przemysłowych nie poprzez odpowiednie zabezpieczenia technologiczne, lecz poprzez tworzenie wokół nich stref ochronnych, proporcjonalnych do stopnia i charakteru szkodliwości danego zakładu, uwzględniających kierunki wiatru, rodzaj sąsiedztw itp. Pomijając kwestię zagrożenia samego zakładu oraz szkodliwości w wymiarze globalnym, stosowanie stref ochronnych wyłączonych z zabudowy oznaczało marnotrawstwo terenu i deformację struktur miejskich. Tolerowanie zaś w praktyce wadliwych pod tym względem rozwiązań technologicznych ograniczało możliwości lokalizacyjne zakładów przemysłowych. Coraz konsekwentniej stosowane obecnie zasady i rygory ochrony środowiska zapoczątkowują tu istotne zmiany. Stare, szkodliwe dla otoczenia i środowiska zakłady, takie jak np. krakowski "Solvay" czy niektóre zakłady włókiennicze w Łodzi, nie nadające się do modernizacji, ulegają likwidacji pozostawiając po sobie wolne tereny i budynki. Zakłady zmodernizowane pod względem ochrony środowiska, nie wymagają stref ochronnych, zdalnych teraz do użytkowania i zabudowy. Nowo wznoszone zakłady odpowiadające rygorom środowiskowym mogą być lokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie innych zakładów, obiektów usługowych lub nawet osiedli mieszkaniowych, co bardzo poważnie wpływa na relacje przestrzenne praca-zamieszkanie, oddziałując też pozytywnie na sytuację komunikacyjną miast i aglomeracji. Potencjalnym niebezpieczeństwem jest jednak możliwość zajmowania przez silnych inwestorów przemysłowych terenów przeznaczonych na cele mieszkaniowe.

Opuszczone z tych i innych względów tereny i obiekty poprzemysłowe oraz ich strefy ochronne stanowią ważną rezerwę terenową dla miasta i aglomeracji oraz szansę na rozwiązanie wielu problemów ich rozwoju i funkcjonowania. Szczególnie cenne są tereny położone w bezpośrednim sąsiedztwie śródmieść tak jak np. tereny Stoczni Gdańskiej, umożliwiające śródmieściu rozwijanie się w pożądanym kierunku i przyjmowanie nowych inwestorów oczekiwanych w związku z rozwijaniem się funkcji portowych i rozbudową sfery szeroko pojmowanych usług. Budynki pozostałe po likwidowanych zakładach

wykorzystywane są zasadniczo do produkcji przemysłowej prowadzonej przez nowych właścicieli o ile pozwalają na to względy technologiczne. Chodzi więc o produkcję nie wymagającą specjalnych warunków; w innym przypadku stare budynki muszą być odpowiednio zaadaptowane. Popularną formą wykorzystywania starych obiektów są wszelkiego rodzaju magazyny i składy. Odpowiednio usytuowane obiekty poprzemysłowe wykorzystywane są też do celów usługowych: jako domy handlowe, pomieszczenia wystawiennicze, sale widowiskowo-rozrywkowe itp. XIX-wieczna architektura takich budowli, przeżywająca dziś okres wzmożonego zainteresowania, znacznie podnosi atrakcyjność dla tego rodzaju użytkowania. Przypadki takiej formy wykorzystywania starych obiektów poprzemysłowych nie są w Polsce jeszcze zbyt częste, ale liczne i popularne przykłady europejskie pozwalają przypuszczać, że i u nas takie przedsięwzięcia rozpowszechnią się.

Wnioskowanie na podstawie analogii do przebiegu interesujących nas procesów w krajach wyżej rozwiniętych pod względem technologicznym, zapowiada, w niedalekiej perspektywie zjawisko swego rodzaju przełomu w budowie obiektów związanych z zarządzaniem gospodarką i jej funkcjonowaniem. Rosnące wymagania dotyczące wyposażenia tych budynków w skomplikowane instalacje i urządzenia jakich wymaga współczesna informatyka, powodują iż dla sprawnego funkcjonowania tej sfery działalności konieczne będą obiekty specjalnie projektowane i wyposażane. Tradycyjnie wznoszone uniwersalne biurowce nie sprostają więc nowym potrzebom swych użytkowników; trzeba będzie wznosić obiekty nowe. Niemożliwe też będzie adaptowanie do tych celów dawnych budynków mieszkalnych. Możliwe natomiast iż pojawi się tendencja odwrotna: zajmowanie dotychczasowych budynków administracyjnych na cele mieszkaniowe.

Jeśli takie tendencje znajdą miejsce i w Polsce, będziemy mieli do czynienia z nową jakością na obszarach pracy. Charakter tych nowych obiektów wskazuje iż mogą być lokalizowane zarówno w centrach miast, jak i poza ich granicami.

II. Obszary śródmiejskie

Przekształcenia obszarów śródmiejskich będące bezpośrednim i pośrednim efektem zmian ustrojowych przełomu lat 80. i 90. są procesem osiągającym zaledwie pierwszy etap realizacji. Polega on na "płytkiej" restrukturyzacji z wykorzystywaniem licznych rezerw, lecz jeszcze bez generalnej przebudowy śródmieść, która może nastąpić w dalszych etapach, jeśli nie osłabnie dotychczasowa dynamika zmian.

Zespół czynników wywołujących obecne przekształcenia śródmieść, podobnie jak w przypadku innych obszarów miasta sprowadzić można zasadniczo do:

- wprowadzenia w miejsce systemu nakazowo-rozdzielczego zasad gospodarki wolnorynkowej ze wszystkimi jej implikacjami, zmieniającej od podstaw nie tylko funkcjonowanie gospodarki, ale sposób użytkowania przestrzeni (która także stała się

wartością rynkową a jej istotnym składnikiem renta położenia, szczególnie na obszarach śródmiejskich);

- zmiany roli własności prywatnej wraz z prywatyzacją większej części handlu i usług - głównych elementów programu funkcjonalnego śródmieść;
- zmiany roli samorządów, wraz z powiększeniem ich odpowiedzialności i samodzielności oraz zwiększenie ich prerogatyw;
- zmiany form działania oraz ekonomizacji gospodarki miejskiej i nadania jej form regulowanych prawem;
- otwarcia kraju, wyrażającego się tak wzrostem swobody podróżowania (co było jednym z warunków rozwoju nowych form handlu) jak i napływem obcych kapitałów do Polski (m.in. poszukiwanych inwestorów dla obszarów śródmiejskich) oraz - co istotne dla miasta - napływem nowych wzorów gospodarowania przestrzenią, organizacji służb samorządowych, planowania itp.

W wyniku działania omawianych czynników zmieniły się w ciągu ostatnich sześciu lat podstawowe mechanizmy przekształcenia struktur miejskich, a zwłaszcza ich obszarów centralnych. W tym sensie zmiany, które miały miejsce na początku dekady lat 90. można uznać bez przesady za epokowe.

W ich wyniku ukształtowały się nowego rodzaju relacje zależności i prawidłowości, które będą decydowały o procesach przekształceń polskich miast w długich horyzontach czasowych, a więc o zasadniczych kierunkach ewolucji ich struktur funkcjonalnych i przestrzennych, nie do końca dziś zresztą przesądzonych.

Obok zapoczątkowania procesów długofalowych pierwsza połowa lat 90. oznaczała także pewne gwałtowne przeobrażenia, odnotowywane w powszechnej świadomości mieszkańców miast jako zmiana oblicza ich obszarów centralnych - jeden z bardziej widocznych i spektakularnych efektów transformacji ustrojowej. Przeobrażenia te mające charakter zmiany skokowej były efektem szybkiej, choć niekiedy powierzchownej, adaptacji istniejących struktur miejskich do nowych warunków.

Symbolem "nowych czasów" stały się w opinii publicznej takie zjawiska jak gwałtowna erupcja handlu (początkowo w bardzo prymitywnych formach słynnych "łózek" czy "szczek"), szybkie i wielokrotne przekształcania programu usługowego głównych miejskich placów i ulic, zmiana wystroju obiektów handlowych i związanych z nimi przestrzeni publicznych połączone z bogactwem (na tle poprzedniego ubóstwa) oferty handlowej.

Opisane wyżej symptomy zmian, ujawnione w fizjonomii miasta odzwierciedlają głębsze przeobrażenia.

Dotyczą one dwóch płaszczyzn:

- sposobu funkcjonowania gospodarki, decydującego o sposobie działania programu funkcjonalnego śródmieścia (jako miejsca koncentracji handlu i usług oraz ośrodka dyspozycyjno-administracyjnego, centrum zarządzania itp);
- sposobu funkcjonowania struktur przestrzennych, zależnego od sposobu władania przestrzenią (problem własności gruntów!) renty położenia, nowych reguł gospodarowania przestrzenią miasta (rola samorządu).

Na przykład - pierwszoplanowe, w transformacji ustrojowej czynniki - wprowadzenie reguł gospodarki wolnorynkowej, zmiana roli własności prywatnej i wywołane dzięki nim procesy zmian własnościowych oddziałują na przeobrażenia obszarów śródmiejskich dwojako:

Przede wszystkim przez wprowadzenie w obszar gospodarki wolnorynkowej znacznej części zlokalizowanych w śródmieściach podmiotów gospodarujących, których egzystencja zależy od relacji między popytem a popytą wytwarzanych produktów (usług). Także jednak - przez wprowadzenie do gospodarki terenami - reguł gospodarki wolnorynkowej, w której przestrzeń, a zatem i określone lokalizacje stają się towarem, w dyspozycji określonego właściciela zmierzającego do osiągnięcia z tego tytułu zysków.

W wyniku tych zmian pojawia się sytuacja, w której inaczej niż uprzednio funkcjonują placówki usługowe, wypełniające śródmieście. Dostosowując się do nowych "reguł gry" musiały one na początku lat 90., w sytuacji dużej niepewności i zmienności warunków, szukać sobie miejsca na rynku, głównie metodą prób i błędów. Fluktuacje i niestabilność rynku przy niskiej na ogół świadomości wpływu jakie określona lokalizacja może mieć na ewentualny sukces ekonomiczny, zwłaszcza w działalności usługowo-handlowej, prowadziły do szeregu nietrafnych decyzji lokalizacyjnych i zmienności programu usługowego śródmieść. Jak podają autorzy badań prowadzonych w Katowicach, na analizowanych trzech głównych ulicach handlowych aglomeracji katowickiej, w niektórych miejscach 4-5 razy zmieniano branżę placówki usługowo-handlowej, w okresie 1991-1995 r., zaś ogółem w ok. 20% placówek przynajmniej raz nastąpiła zmiana branży.

Jednocześnie wprowadzenie zasad gospodarki wolnorynkowej w gospodarowaniu przestrzenią oznacza przywrócenie pełnych praw właścicielom obiektów śródmiejskich, wraz ze swobodą w ustalaniu stawek czynszowych, co stało się drugim potężnym motorem zmian.

Zmiany te miały największy wpływ na losy podmiotów gospodarujących na obszarach centralnych miast, ulokowanych w dzierżawionych pomieszczeniach.

Jedynie stare, posiadające własne działki i obiekty, firmy z tradycjami nie zmieniły właścicieli. Były one jednak wyjątkami, gdyż na początku lat 90. uruchomione zostały procesy szybkich zmian właścicieli, zwłaszcza w handlu. Zmiany te, to przede wszystkim upadek firm państwowych i zastąpienie ich prywatnymi. Procesy te w handlu miały charakter lawinowy i w ich wyniku nastąpiła prawie całkowita prywatyzacja tego sektora gospodarki.

Uruchomienie zasad wolnego rynku i uszanowanie immanentnie z nimi związanej, istotnej roli własności prywatnej stało się główną przyczyną ujawnienia ekonomicznego zróżnicowania wartości terenu, związanego z rentą położenia, wynikającą w dużej mierze z dostępności określonego obszaru.

Oczywiste, że kategorie te i pojęcie nabrały realnego znaczenia przede wszystkim na obszarach centralnych miast, gdzie można było odczytywać zmieniającą się wartość renty położenia - obserwując miejsca lokalizacji i zasięg samorzutnie powstających (w rezultacie zmian ustrojowych i pewnego rozluźnienia rygorów administracyjnych) - koncentracji handlu detalicznego.

Na żywiołowe procesy rozwoju niemal niekontrolowanego handlu z wczesnych lat 90. (targowiska upodabniające Polskę do Orientu) nałożono, po wstępnym okresie pewnej

anarchii, ograniczenia, które okazały się skuteczne i na ogół ucywilizowały (choć nie zawsze) obszary publiczne wewnątrz miast.

Z kolei zmienność funkcji lokowanych na obszarach śródmiejskich - wywołana mechanizmami rynkowymi doprowadziła w wielu miejscach do zmian, postulowanych od lat, których jednak bez pomocy czynników ekonomicznych nie udało się uprzednio przeprowadzić.

Takie funkcje jak drobny przemysł, składy i inne typy użytkowania nieefektywnie wykorzystujące centralne obszary miast, uprzednio zdałoby się nieusuwalne, nie wytrzymały konkurencji i pozostawiły pole właściwym dla śródmieścia podmiotom.

Innych przykładów dużej precyzji i siły działania mechanizmów ekonomicznych dostarczają odnotowane liczne przypadki występowania różnic renty położenia, np. między lokalizacjami przy ciągu ulicznym, a lokalizacjami w podwórzach kamienic oraz między parterem a I piętrzem. Dlatego też występuje często typowa sekwencja działań - określona firma lokuje się przy ulicy, zdobywając tam łatwo klientelę, po czym przenosi się - dla oszczędności - w głąb кварталу.

Z kolei różnice między poszczególnymi poziomami w przestrzeni centrum decydują o tym, że na ogół funkcje usługowe lokują się od I piętra wzwyż, parter pozostawiając handlowi, który jako jedyny potrafi wykorzystać ekonomicznie lokalizację na tym poziomie.

Omawiane dotąd przeobrażenia śródmieść poza opisanymi zmianami fizjonomii tych obszarów oraz reguł rządzących funkcjonowaniem ich tkanki mają pod pewnymi względami charakter głębszej transformacji, polegającej na zmianie pozycji tych obszarów w życiu miast. Zmiany te mają swoje odniesienia do modelu miasta, w którym obszar centralny przestaje być uwieńczeniem systemu ośrodków usługowych i główną koncentracją tzw. infrastruktury społecznej.

Dziś, zarówno w praktyce, jak i w koncepcjach teoretycznych, śródmieście jest położoną centralnie częścią miasta, wyróżnioną przez położenie, historię, formę i związenie z nimi przeciętnego mieszkańca, stając się głównym obszarem swobodnej gry podaży i popytu, zdobywania klienta, konkurencji między różnymi podmiotami. Szukają one przy tym efektów ekonomicznych, zyskiwanych nie tylko dzięki zasięgowi i skali działania, ale prestiżowi miejsca lokalizacji.

W tej sytuacji rośnie rola śródmieścia jako centrum dyspozycyjnego, największego skupiska miejsc pracy, obszaru uprzywilejowanych lokalizacji dla siedzib wielu firm, przedstawicielstw, agend, sektora finansowo-prawnego itp.

Stanowi ono wizytówkę miasta, obszar najlepiej dostępny, o najwyższej wartości renty położenia, a jednocześnie decydujący o tożsamości miasta i udzielający prestiżu lokowanym tam obiektom. Ponadto w gospodarce opartej na, w miarę swobodnej konkurencji, w której uczestniczą także miasta, obszar śródmieścia przesądza często o sukcesie we współzawodnictwie, dzięki walorom, formie, obrazowi jaki wytwarza w świadomości zarówno mieszkańców, jak i odwiedzających. Wobec tego istotniejsze stają się prestiżowe, kulturowe funkcje śródmieścia, forma i jakość przestrzeni oraz atrakcyjność środowiska (we wszystkich jego aspektach).

Wydaje się, że w miastach polskich mamy do czynienia z uruchomieniem procesów przekształceń funkcji śródmieść, które zaczynają się upodabniać w coraz większym stopniu do miast krajów o utrwalonej od dawna gospodarce wolnorynkowej.

Śródmieścia polskich miast, podobnie jak tam, stają się newralgicznym obszarem decydującym o roli, randze i perspektywach rozwojowych miasta, głównie przez skoncentrowanie tam funkcji wymiany wszelkich wartości, a przede wszystkim - informacji.

Proces ten jednak jest wyraźniej widoczny na płaszczyźnie funkcjonalnej niż przestrzennej. Dzieje się tak dlatego, że szybszym przekształceniom uległy struktury funkcjonalne, niż ramy materialne, swoista "skorupa" miasta, która w istocie mało zmieniona - została zaadaptowana do pełnienia nowych zadań.

Dotychczasowe procesy przekształceń śródmieść polskich miast zawdzięczają swą dynamikę głównie tym sektorom, które zostały najszybciej sprywatyzowane, zyskując zarazem niezłą kondycję ekonomiczną i możliwość szybkiego obrotu kapitału. Jednocześnie nastąpiła adaptacja szeregu obiektów do zupełnie nowego sposobu ich wykorzystania, co oznacza restrukturyzację funkcjonalną bez wyraźnych zmian w strukturach przestrzennych.

Różne firmy, placówki i instytucje ulegają istotnym przekształceniom (przede wszystkim własnościowym, ale także funkcjonalnym i strukturalnym) lub są likwidowane, ustępując miejsca nowym podmiotom, pozostawiając im swe dotychczasowe siedziby. Nowi użytkownicy to często liczne, niewielkie firmy, wynajmujące czasem po kilka pokoi w okazałych budynkach powstałych niegdyś w zupełnie innych celach.

W tym ostatnim przypadku realizuje się swoista polska odmiana pomysłu "parków przedsiębiorczości", powstających bez żadnych nowych inwestycji - w obiektach śródmiejskich z wykorzystaniem, po połowicznej adaptacji, istniejącego zainwestowania.

Powszechność tego sposobu restrukturyzacji funkcjonalnej bez zmian struktur przestrzennych daje się łatwo tłumaczyć cechami rodzącego się polskiego kapitalizmu, brakiem kapitału oraz jego rozproszeniem, przewagą raczej drobnych firm (kolosy gospodarcze najdłużej pozostały w rękach państwa). Ich właściciele nie stać na inwestowanie w nowe siedziby, tym bardziej, że dużo wśród tych firm to efemerydy (o czym decydują m.in. labilność rynku, szybkie zmiany opłacalności itp.).

Rozwój usług, charakterystyczny dla początkowego okresu wielkich przemian gospodarczych, jako nie wymagający (do czasu!) wielkich nakładów inwestycyjnych, ujawnił się w naszych miastach bardziej w ich krajobrazie niż w strukturze. Przemiany w tej sferze są bardziej powierzchowne; polegają na przebudowie istniejących obiektów usługowych, ich modernizacji i zabiegach o charakterze kosmetycznym (elewacje, wnętrza sklepowe) oraz na adaptowaniu do celów usługowych - głównie handlowych - innych pomieszczeń w istniejących kubaturach. Nowo wznoszonych obiektów jest stosunkowo niewiele, w niewielu miastach, często poza granicami miast. W takiej sytuacji szybki rozwój sfery usługowej nie wywołuje na razie istotniejszych zmian w strukturach miast. Widoczna jest natomiast tendencja do szybkiego wzrostu skali powstających i rozwijających się podmiotów usługowych. Utrzymywanie się tej tendencji, zgodnej z logiką rozwoju usług prowadzić musi do istotnych zmian w działalności inwestycyjnej na rzecz usług. Ta zaś, w połączeniu z poszukiwaniem

nowych atrakcyjnych lokalizacji, spowoduje zmiany w strukturze przestrzennej sieci usług a tym samym i w strukturze miast. Objawy tego procesu, choć nie ma on jeszcze charakteru powszechnego, są już widoczne.

Analiza funkcji śródmiejskich, ulegających ostatnio przekształceniom wskutek transformacji ustrojowej uwidacznia, że obok szczególnie gwałtownie przeobrażających się - handlu i usług, istnieją inne, nie ulegające istotnym zmianom. Należą do nich przede wszystkim mieszkalnictwo, instytucje i placówki tzw. "kultury wysokiej", niektóre funkcje administracyjne i inne obiekty usługowe o większej skali i niekomercyjnym charakterze.

Z tą tendencją koresponduje fakt pojawienia się tylko niewielu nowych, znaczących realizacji śródmiejskich o większej skali. Wśród tych, które powstały wymienić można nieliczne hotele, siedziby znanych firm, np. ubezpieczeniowych, banków itp.

Ich obecnie niewielki udział w przekształceniach śródmieść wynika, z opartej na przesłankach ekonomicznych, dążności do wykorzystywania istniejącej substancji miasta, małej ilości kapitałów będących w dyspozycji potencjalnych inwestorów i ich rozproszenia, wreszcie nieobecności mecenatu państwa, i słabej kondycji ekonomicznej sektora kultury (przy czym brak mecenatu państwowego działa tu bezpośrednio i pośrednio).

Dodatkową barierą rozwoju funkcji śródmiejskich w polskich miastach są, przewyciężone już na świecie stereotypy, dotyczące roli mieszkalnictwa w śródmieściu, uznawanego u nas za niepożądane; symptomatyczne, że nowe realizacje mieszkaniowe w śródmieściach polskich miast pojawiają się raczej sporadycznie.

W rezultacie opisanej sytuacji mamy dziś do czynienia z mnogością drobnych bodźców i działań inwestycyjnych zmieniających fizjonomię śródmieścia, a nie jego strukturę. Ukazując obrazowo tę tendencję można mówić o przekształceniach, które nie sięgają wyżej niż I piętro głównych ulic miasta.

Następne etapy głębszych przeobrażeń wymagać będą przede wszystkim większej koncentracji zintegrowanych działań oraz znacznie większego kapitału.

Działania takie pojawiają się już w postaci, np. wchodzenia do polskich większych miast inwestorów związanych z wielkimi, zachodnioeuropejskimi sieciami handlowymi. Ich inicjatywy wywołują jednak mieszane reakcje, bowiem pojawiają się obawy, zarówno o los polskich handlowców, zagrożonych konkurencją, jak i przyszłość śródmieść polskich miast, pozbawionych potencjału usługowego, lokowanego przez nowych inwestorów na peryferiach, w postaci wielkich ośrodków handlowych.

Obawy te mogą być uzasadnione o tyle, o ile ujawni się względna płytkość polskiego rynku handlowego, szczupłość zasobów finansowych konsumentów i małe rozmiary popytu. Z drugiej strony wydaje się, że musi nastąpić w Polsce większa koncentracja handlu detalicznego, obecnie rozproszonego jak nigdzie indziej.

III. Problemy mieszkalnictwa. Dzielnice mieszkaniowe

Czynniki związane ze zmianami ustrojowymi, które ożywczo podziały na przekształcenia, przynajmniej w pewnej mierze, obszarów śródmiejskich i zlokalizowanych tam funkcji (przede wszystkim handlu i drobnej przedsiębiorczości) nie były dotąd w stanie przezwyciężyć kryzysowej sytuacji w mieszkalnictwie. Znany powszechnie, trwający od kilku lat spadek liczby oddawanych mieszkań, narastający niedobór mieszkań w stosunku do potrzeb ludzi przeciętnie lub słabo uposażonych są widocznymi symptomami braku skutecznych sposobów rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Wprawdzie dzięki zmianom w gospodarce mieszkaniowej, wraz z jej urynkowaniem przeprowadzono swoisty test prawdy, ujawniając rzeczywistą wartość mieszkania jako towaru oraz rzeczywiste ekonomiczne możliwości w tym względzie statystycznego Polaka, ale polityka mieszkaniowa ostatnich lat nie doprowadziła jeszcze do satysfakcjonujących efektów. Nie rozwijając tego wątku jako zagadnienia raczej ekonomiczno-organizacyjnej i finansowo-prawnej natury, należy odnotować jakie są przestrzenne aspekty stanu mieszkalnictwa i perspektyw jego rozwoju, oraz, jak omawiane zmiany ustrojowe wpłynęły na dotychczasowe tendencje rozwoju mieszkalnictwa w przestrzeni miast.

Transformacja ustrojowa w sposób przełomowy zmieniła sposób przyrostu substancji mieszkaniowej w miastach. Wprowadzenie reguł rynku, wycofanie się państwa ze znacznego udziału w rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej spowodowały m.in. dynamizację rynku mieszkaniowego, a także istotne zmiany rynku inwestorskiego.

Dotychczas jego głównymi uczestnikami były wielkie państwowe przedsiębiorstwa budowlane i ogromne spółdzielnie mieszkaniowe, faworyzowane w wielu przypadkach przez obowiązujące prawo i przepisy podatkowe. W wyniku urynkowania i polityki prywatyzacyjnej Państwa oraz własnej bezwładności, wiele z nich zostaje poddanych przekształceniom. Obejmują one: restrukturyzację, prywatyzację, a w niektórych przypadkach nierentowności - likwidację. Powoduje to stopniowe wycofanie się ich z rynku (ich udział nie przekracza obecnie 40% ogółu produkcji budowlanej).

Ich miejsce sukcesywnie zajmują drobne, niskokapitałowe firmy prywatne, organizujące się często tylko dla przeprowadzenia pojedynczych przedsięwzięć budowlanych na zlecenie spółdzielni.

Doprowadziło to jednak do sytuacji, w której na obszarze, będącym w gestii jednej spółdzielni, działa równocześnie kilka firm wykonawczych. Realizują one różne zadania inwestycyjne. Ich prace są zupełnie nieskoordynowane, a efekty przypadkowe. Sytuacja ta sprzyja powstawaniu chaosu przestrzennego.

Miejsce dużych inwestorów zajęli w decydującej części inwestorzy indywidualni, budujący na własny użytek. W roku 1995 stanowili oni ponad 50% ogółu.

Nie można nie zauważyć wzrostu znaczenia grupy, określanej w statystykach GUS mianem "inni inwestorzy". Stanowi ona obecnie już 3% ogółu. Grupę tę tworzą nieznane w dobie gospodarki socjalistycznej, a wywodzące się z krajów Zachodu, firmy developerskie,

prowadzące działalność na rzecz wzrostu wartości przekształcanych nieruchomości (pozyskiwanie, uzbrajanie terenu, zabudowa pod klucz, ewentualnie remont lub przebudowa istniejącej substancji i sprzedaż).

Developerzy to osoby fizyczne lub prawne prowadzące działalność gospodarczą w zakresie budownictwa mieszkaniowego, w celu osiągnięcia zysku ze sprzedaży lub wynajmu nieruchomości. W większości wypadków firmy te mają na celu nie tylko jednorazowy zysk, ale trwałe zaistnienie na rynku i zdobycie zaufania klientów i kooperantów. Obecnie w Polsce działa około 130 firm developerskich.

Z opublikowanych przez GUS i IGM danych i prognoz wynika, że prawdopodobnie developing będzie stale zwiększał swój udział na rynku budowlanym. Już teraz staje się coraz bardziej konkurencyjny wobec "molochów" spółdzielczych, dzięki swobodzie myślenia, odwadze planowania, elastyczności działania wobec zmieniającej się koniunktury i większej sprawności organizacyjnej. Pomimo 40% podatków, którymi są obciążeni developerzy, osiąganego przez nich zysku i pozbawieniu wielu przywilejów, jakimi cieszą się spółdzielnie, ceny mieszkań u jednych i drugich są porównywalne.

Według danych z lat 1994-95 budynki realizowane przez developerów wyróżniają się najkrótszym cyklem budowy - średnio 16 miesięcy (dla porównania: budownictwo komunalne - 21, spółdzielcze - 25, zakładowe - 44 miesiące).

Zmiany jakie tu zachodzą wpływają na zmiany struktury i charakteru zabudowy terenów mieszkaniowych w miastach.

W dalszym ciągu istnieje ekspansja przestrzenna miasta na przyległe do nich tereny zewnętrzne, ale jej skala, a przede wszystkim charakter jest inny. Zamiast osiedli "mastodontów" i sypialnych dzielnic, liczących niekiedy po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, ulokowanych w zabudowie wielorodzinnej, pojawiła się wielka liczba małych osiedli lub nieregularnych skupisk zabudowy jednorodzinnej, tworzących wylewające się z granic miasta strefy zabudowy, często przypadkowo lokowanej, źle obsłużonej komunikacyjnie, nie tworzącej wyraźnie zorganizowanych struktur. Zajmowane przez nie tereny, ze względu na zmniejszoną gęstość zabudowy są nadal znaczne.

Nowo tworzone obszary mieszkaniowe różnią się, od uprzednio powstających nie tylko gęstością zaludnienia i skalą pojedynczych zadań inwestycyjnych (grupa domków zamiast dziesiątków budynków wielorodzinnych), ale także sposobem organizacji, obsługą i relacjami z otoczeniem. Ich niewątpliwą zaletą stała się mała skala zespołów zabudowy, nie tylko w odniesieniu do charakteru architektury, ale i do podziału terenu i w rezultacie kameralność rozwiązań urbanistycznych, zaś wadą - ograniczenie wyłącznie do samej zabudowy mieszkaniowej, bez troski o tworzenie pełnego środowiska mieszkalnego (np. z uwzględnieniem także potrzeb młodego pokolenia - rekreacyjno-sportowych itp.). Ta ostatnia cecha obecnie ulega zmianie - głównie w realizacjach zespołów o wysokim standardzie.

W okresie 1990-95, wyróżnić można dwa etapy różniące się charakterem rozwoju mieszkalnictwa.

Pierwszy charakteryzował się swoistym powrotem do gospodarki naturalnej - tendencją aby każdy własnymi rękami budował sobie własny dom. Stare formy organizacyjno-

ekonomiczne były w zaniku, nowe jeszcze się nie wykształciły. Indywidualnie, chałupniczo lub własnoręcznie realizowana zabudowa prezentowała przeciętny, dość wyrównany standard.

Drugi etap rozpoczął się z chwilą wykształcenia się nowych profesjonalnych form inwestowania i realizacji zabudowy mieszkaniowej, m.in. "developingu", ujawnieniem także na tej płaszczyźnie rosnącej stratyfikacji społecznej i związanej z tym polaryzacji w zakresie standardu wielkości i formy zabudowy. Jej widocznym znakiem stały się, opisywane w prasie rezydencje nowych elit finansowych. Jako korzystne zjawisko odnotować należy także pewien odwrót od skrajnej decentralizacji w inwestowaniu i pojawienie się deweloperów realizujących nowe inwestycje mieszkaniowe na sprzedaż. Ich istnienie potwierdza to, że mieszkanie stało się w Polsce towarem. Nową tendencją jest wzrost wymagań dotyczących nie tylko jakości samego mieszkania, ale także terenu osiedla, standardu jego zagospodarowania. Można mniemać, że pod jej wpływem przełamane zostanie, wspomniana uprzednio, tendencja do zubożenia środowiska mieszkalnego.

Rozwijający się od podstaw rynek mieszkaniowy jest w Polsce nader płynny i słaby. Sprzyja temu niestabilna i słaba kondycja ekonomiczna większości polskich rodzin, co wraz z brakiem badań rynku powiększa ryzyko inwestowania w sektorze mieszkaniowym. Przy wysokich cenach mieszkań, stosunkowo niskich zarobkach i przy słabej kondycji budownictwa, rynek mieszkaniowy mógłby ulec załamaniu. Przeciwdziałać temu mogą podjęte działania, zmierzające do stworzenia stosownego systemu kredytowania i odpowiedniej polityki finansowej. Sukces osiągnięty na tym polu oznaczać może wyjście z kryzysu mieszkaniowego i gwałtowny przyrost zabudowy mieszkaniowej w miastach.

Należałoby wówczas zmierzać do bardziej równomiernego nasycenia nią obszaru miasta, uzupełnieniu (łatwiejszemu dzięki większej różnorodności form) tzw. dziurawych struktur miejskich, wprowadzenia zabudowy o tym charakterze także do ekstensywnie dziś wykorzystywanych obszarów, leżących wewnątrz organizmów miejskich, także śródmieść.

Odrębnym zagadnieniem jest konieczność zapewnienia mieszkań ludziom niezdolnym do ich zakupu. Dziś samorzady zmierzają nadal niemal wyłącznie do pozbywania się ze swego majątku zasobów mieszkań, co jest zrozumiałe ze względów ekonomicznych. Jednak skoro troska o warunki mieszkaniowe najuboższych jest w świetle ustaw zadaniem własnym samorządów, to problem budowy mieszkań tzw. "socjalnych" oraz mieszkań czynszowych, ew. w systemie "non profit" należy do zadań, które czekają na rozwiązanie właśnie przez samorzady.

Mimo zmian ustrojowych nie uruchomiono jeszcze skutecznych mechanizmów ekonomicznych, prawnych itp. oraz rozwiązań organizacyjnych służących likwidacji gigantycznej "luki" remontowej (którą rejestrował - jako istotny, polski problem w swych pracach m.in. J.Goryński), a sprzedaż mieszkań komunalnych nie okazała się w tym względzie skutecznym remedium.

Na zakończenie należy przytoczyć niektóre dane, charakteryzujące sytuację mieszkaniową Polski, które uwidaczniają miejsce w jakim się znajdujemy i skalę zadań.

Polska plasuje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie jeśli chodzi o liczbę i standard mieszkań:

- na 1000 osób przypada u nas 290 mieszkań (w europejskich krajach wysoko i średnio rozwiniętych - 400 do 500);
- samodzielnych mieszkań brakuje dla około 1,5 mln rodzin;
- około 1 mln mieszkań jest w bardzo złym stanie technicznym;
- około 300 tys. mieszkań znajduje się w domach przeznaczonych do rozbiórki;
- w wodę bieżącą, gaz, energię elektryczną, łazienkę wyposażonych jest 52% mieszkań;
- pozbawione jakichkolwiek wygód jest 10% mieszkań;
- średnia powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi 60 m² (w Europie - 80 m²);
- powierzchnia użytkowa na jednego mieszkańca 18 m² (dwukrotnie mniej niż w Europie);
- za przeciętną pensję można kupić 1,5 m² (trzykrotnie mniej niż w Europie);
- liczba oddawanych mieszkań stale spada - w 1994 r. oddano 72 tys. (mniej niż w 1952 r.) w I połowie 1995 r. - 23 tys.

Z tych danych i przytoczonych wcześniej informacji wynika, że sytuacja budownictwa mieszkaniowego jest bardzo zła i mechanizmy wolnego rynku samoczynnie jej nie uzdrowią. Potrzebna jest przemyślana, konsekwentna polityka państwa eliminująca wszelkie przeszkody prawne i finansowe.

IV. Struktury przestrzenne miast i aglomeracji

Najistotniejsze zmiany w strukturach funkcjonalno-przestrzennych miast zapowiadają faktyczne podważenie podstawowego kanonu urbanistyki XX-wiecznej jakim jest trójpodział struktur miejskich na miejsca pracy, zamieszkania i usług i przestrzenną segregację oraz wzajemną izolację tych funkcji.

Zmiany w technologiach przemysłowych, w zasobach ochrony środowiska, w środkach komunikacji, a także odchodzenie od "modelowego" kształtowania struktur miejskich, naśladujących w praktyce teoretyczne wzorce struktur idealnych, prowadzą do wzajemnego przenikania się tych trzech podstawowych funkcji miejskich, tam gdzie nie istnieją szczególne okoliczności wymagające izolacji. Sprzyja temu także drobniejsza skala podejmowanych przedsięwzięć inwestycyjnych w dziedzinie mieszkalnictwa i przemysłu. Z tą nową tendencją w kształtowaniu struktur miejskich koresponduje wyraźne zróżnicowanie i skomplikowanie sposobu życia społeczności miejskich, zwłaszcza w dużych ośrodkach. Inny jest dziś rytm pracy, lokalizacja rzeczywistych koncentracji miejsc zatrudnienia (upadek wielkich zakładów pracy skoncentrowanych w dzielnicach przemysłowych), miejsc zaspokajania potrzeb społecznych itp. Wprawdzie brakuje systematycznych badań na ten temat, ale symptomem zmian jest obserwowany przez specjalistów komunikacji miejskiej zanik lub "rozmycie się" wyraźnych niegdyś "szczytów komunikacyjnych". Całokształt zasygnalizowanych tu zjawisk zasługuje na wnikliwe zbadanie, ale dziś już można uznać opisane symptomy za oznakę stopniowego wchodzenia Polski w okres postindustrialny, a wnioski jakie stąd płyną zawrzeć

można w postulatach nowego podejścia do problemu planowania rozwoju miast, formułowania i realizacji zasad polityki przestrzennej.

Obserwowana od początku okresu transformacji dążność samorządów i władz miejskich do maksymalnego powiększenia zakresu swej samodzielności utrzymuje się. Ma to istotne znaczenie dla długookresowych procesów integrowania się złożonych układów osadniczych. Dążność ta hamuje bowiem procesy integracyjne w sferze funkcjonalnej, a w ślad za tym i przestrzennej. Brak planów zagospodarowania przestrzennego aglomeracji uniemożliwia prawidłowe rozwiązywanie wielu problemów, wynikających z bliskiego sąsiedztwa, wspólnego wykorzystywania zasobów środowiska, wspólnych urządzeń komunalnych, zasobów pracy itp. Zjawisko to trudno jednoznacznie ocenić. Ma swe pozytywy ze społecznego punktu widzenia, sprzyja bowiem lokalnemu patriotyzmowi, gospodarności, poczuciu tożsamości i więzi sąsiedzkiej. Z drugiej jednak strony wywoływane subiektywnymi nieraz i nieracjonalnymi względami, ciągoty autarkiczne ważą niekorzystnie na funkcjonowaniu miast, współdziałających ze sobą przez długi czas, w ramach integrujących się aglomeracji. Jeśli proces ten nie ulegnie zmianom, pojęcie aglomeracji w Polsce odnosić się będzie raczej do wielkich miast z ich strefami podmiejskimi niż do złożonych, wieloogniskowych układów osadniczych. Rzecz prosta nie wszędzie takie demonstracje samowystarczalności są możliwe; na Śląsku warunki naturalne i wspólne problemy wymuszają podejście "aglomeracyjne" do tamtejszej sieci osadniczej.

Wśród tendencji rozwoju struktur miejskich jako całości jednym z podstawowych, tak w Polsce, jak i na świecie, jest kwestia relacji między wewnętrznymi, centralnymi obszarami miast a ich peryferiami.

Podobieństwa między Polską a krajami rozwiniętymi polegają głównie na samym zjawisku rozlewania się struktur miejskich, ekspansji miast na obszary dotąd wobec nich zewnętrzne oraz roli, jaką spełnia w tym procesie komunikacja.

Ponadto pojawiają się na peryferiach polskich miast upodabniając je do miast zachodnich, nowe typy inwestycji, tj. realizacje:

- ośrodków handlowo-usługowych o zasięgu regionalnym i różnych odmianach (od pseudo amerykańskich typu "Mall" do centrów handlu półhurtowego);
- siedzib firm przemysłowych łączących w starannie zaprojektowanych założeniach funkcje marketingu, promocji, zarządzania i niekiedy - produkcji.

Z kolei różnice między Polską a Zachodem związane są z wyraźnie niższym stopniem organizacji i amorficznością struktur powstających na peryferiach polskich miast i istnieniem jaskrawych dysharmonii funkcjonalnych i przestrzennych (liczne warsztaty, chałupniczo realizowana zabudowa, wymieszane przypadkowo, obrastające wyloty komunikacyjne). Sprzyja temu rozwój motoryzacji indywidualnej oraz wzrost (procentowy i bezwzględny) ładunków przewożonych trakcją samochodową. Tworzą się w związku z tym istotne przesłanki do zmian w geometrii, a przez to i w funkcjonowaniu struktur miejskich. Zmiany te stają się coraz bardziej wyraźne, a polegają na obudowywaniu dróg wylotowych z miast, obwodnic, a zwłaszcza pozamiejskich węzłów na ruchliwych drogach. Uczestniczą w tym procesie wszystkie podstawowe funkcje.

Tendencja taka znana jest od dawna w krajach bardziej zmotoryzowanych niż Polska i oceniana jest jako poważne zagrożenie dla prawidłowego rozwoju struktur miejskich. Jest to także zagrożenie dla samych dróg. Obrastanie ciągłą niemal zabudową z wieloma lokalnymi (czasem wymuszonymi!) wlotami obniża przepustowość, bezpieczeństwo i klasę dróg. Powoduje też lokalne przeciążenia układów komunikacyjnych i wymusza nowe inwestycje.

Z punktu widzenia zjawisk aglomeracyjnych, tendencja taka sprzyja kształtowaniu się aglomeracji jako układów ciągłych, pasmowych lub wielopasmowych, zamiast wieloogniskowych, skoncentrowanych. Na zasadzie sprzężenia zwrotnego wymusza to rozwój komunikacji indywidualnej.

Tendencje do żywiołowego, niekontrolowanego rozwoju poza administracyjnymi granicami miast, głównie wzdłuż ciągów komunikacyjnych są rezultatem działania wielu czynników - od ekonomicznych (niższe podatki!) do organizacyjno-prawnych i planistycznych.

Ujawnia się tu dodatkowo, uprzednio omawiana, tendencja do izolacji poszczególnych jednostek osadniczych oraz do swoistego odrzucenia przez samorządy określonych problemów w miejsce ich rozwiązywania, zwłaszcza w odniesieniu do systemów infrastruktury technicznej, rzemiosła i przemysłu. W rezultacie niechciane inwestycje lokują się tuż za granicą miasta, względnie pojawiają się tam prowizoryczne rozwiązania wielu problemów technicznych, powszechnych na obszarach intensywnej urbanizacji. Wspomniany brak polityki przestrzennej na szczeblu regionu to np. niejasny stosunek do wielkich ośrodków usługowych lokowanych przy drogach wylotowych. W Zachodniej Europie problem ten skupia uwagę gospodarzy miast, u nas jest pozostawiony żywiołowi. Generalizując - zbyt słabo odzwierciedla się w polityce samorządów świadomość, że współczesne układy zurbanizowane rodzą wyraźną dyspersję funkcji miejskich i wiele z nich musi być zaspokajanych poza granicami miasta (np. drugie domy i problem wypoczynku weekendowego), a samo miasto jest elementem większej całości, ściśle związanej relacjami funkcjonalnymi.

Poszukiwać w związku z tym należy równowagi między integralnością poszczególnych jednostek osadniczych, a koniecznym uwzględnieniem, we właściwy sposób, relacji między nimi (zwłaszcza w ramach aglomeracji) oraz relacji między obszarami wewnętrznymi miasta a jego peryferiami, czy strefą podmiejską.

Podsumowanie - wnioski

Przedstawiony stan i tendencje przekształceń polskich miast w dobie transformacji ustrojowej opisano na podstawie różnego rodzaju obserwacji i przesłanek nie dających w pełni precyzyjnych podstaw do wyciągania wniosków. Obserwacje te nie były bowiem ani poddane wszystkim rygorom warsztatu naukowego, ani zweryfikowane odpowiednio długimi i szczegółowymi studiami. Z drugiej strony stosunkowo krótki czas obserwacji nie pozwala, na w pełni uprawnioną, ekstrapolację procesów. Być może wśród zauważonych zjawisk i procesów istnieje wiele krótkotrwałych czy przypadkowych, co ujawni najbliższa przyszłość.

Jednakże pewne generalne tendencje rysują się w niektórych przypadkach wyraźnie, podobnie jak oceny wielu zjawisk są jednoznaczne. Mogą one posłużyć do wskazania najbardziej widocznych symptomów zmian i podsunąć wnioski, dotyczące polityki gospodarczej i przestrzennej państwa, regionów i samorządów.

Najwyraźniej rysują się następujące tendencje.

Zaciera się klasyczny trójpodział struktur miejskich na wyodrębnione strefy miejsc pracy - mieszkania - usług. O rozdzielaniu, lub nie, tych funkcji decydują teraz bardziej względy realne niż doktrynalne.

Zmiany w systemach komunikacyjnych powodują zjawisko intensywnego obudowywania podmiejskich dróg zabudową mieszkaniową, usługową i przemysłowo-składową. Rozbija to zwarte struktury miejskie i jest przesłanką do formowania się liniowych układów aglomeracyjnych.

Restrukturyzacja przemysłu uwalnia znaczne tereny oraz wiele obiektów zdolnych do wykorzystania na cele publiczne. W chwili obecnej można oceniać, że podaż tych terenów i obiektów przekracza popyt na nie.

Powrót w gospodarce wolnorynkowej do renty położenia ożywił śródmieścia, trudno jest jednak mówić o ich głębokich przeobrażeniach strukturalnych. Te ostatnie nastąpią wtedy, gdy inne funkcje miejskie zaczną się, śladem handlu i usług, wyraźnie przekształcać, dostarczając silniejszych bodźców przebudowie i rehabilitacji śródmieść - jako wielofunkcyjnych obszarów o najwyższym prestiżu i rencie lokalizacji.

Trwa nadal zapaść masowego budownictwa mieszkaniowego, zaś liczne choć o niewielkiej skali przedsięwzięcia nie tworzą uporządkowanych układów przestrzennych. W momencie odblokowania ekonomicznych barier w rozwoju budownictwa mieszkaniowego miasta winny być przygotowane na jego eksplozję.

Samorzady miast koncentrują się na rozwiązywaniu problemów w skali lokalnej. Oprócz efektów pozytywnych, tego rodzaju postawy autarkiczne prowadzą do zrywania istniejących więzów aglomeracyjnych ze szkodą dla funkcjonowania wykształconych już aglomeracji miejskich.

Literatura

- Kochanowska D., Kochanowski M., 1995, *Współczesne problemy funkcjonowania i rozwoju miast i aglomeracji polskich*, (w:) *Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju „Polska 2000 plus”*, CUP, Warszawa.
- Kochanowski M., 1996, *Nowe uwarunkowania rozwoju i kształtowania miast polskich. Zarys problemu*. Biuletyn KPZK PAN 175, (w druku).
- Kochanowska D., 1996, *Nowe determinanty kształtujące obszary śródmieścia w warunkach transformacji ustrojowej*, Biuletyn KPZK PAN 175, (w druku).
- Powszechny Spis Ludności*, 1990, GUS, Warszawa.
- Witkowska B., Zajac M., 1994, *Realia projektowania urbanistycznego na przykładzie projektu osiedla mieszkaniowego*, praca dyplomowa wykonana na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej pod kier. D.Kochanowskiej (maszynopis).

URBAN AGGLOMERATIONS IN POLAND
UNDER ECONOMIC AND SOCIAL TRANSFORMATION: V

Summary

This issue is the second in the series of publications that report on results of a research project devoted to the study of recent trends and expected future developments concerning large cities and urban agglomerations in Poland.

The project is part of a larger research effort which aims at providing an array of background studies, to be used in the work on the new spatial policy concept - *"Poland 2000 plus"*.

The papers focus mainly on two interrelated themes: the role performed by large cities and urban agglomerations in the present-day transformation of space economy in Poland, and the trends in the development of urban physical and functional structure, as well as new urban social patterns.

The first contribution, by P. Korcelli, discusses the role of migration and natural population change in the evolution of population size of five major urbanized regions of Poland - those of Warsaw, Katowice (the Upper Silesian conurbation), Łódź, Cracow and Gdańsk. Demographic forecasts elaborated by the Central Statistical Office are critically evaluated, and results of alternative population projections, based upon a multi-regional model, presented. As the results suggest, an acceleration of urban population growth may occur in Poland during the 2 000-2 010 decade. This development, however, is not likely to bring about a major change in the existing urban network.

In the second paper, D. Kochanowska and M. Kochanowski describe recent trends in urban land patterns. They find out that the earlier, rather transparent division between residential, commercial and employment areas in Polish cities has become blurred. In particular, the process of industrial restructuring leads to an entry of commercial land uses into the formerly homogeneous industrial districts. Multifamily residential areas have so far experienced relatively little change, owing mainly to a generally low level of housing construction. In the downtown areas the land use transition has also been rather slow, while the expanding urban commercial functions drift mainly towards peripheral zones of cities, giving rise to commercial ribbons developing along arterial streets and major roads.

Informacje dla autorów i czytelników

„Zeszyty IGiPZ PAN” ukazują się w standardowym nakładzie 120 egzemplarzy (w tym 15 autorskich).

Bieżące numery publikacji IGiPZ PAN rozprowadza ORWN, Pałac Kultury i Nauki, Warszawa.

Numery wcześniejsze są do nabycia w Dziale Wymiany Biblioteki IGiPZ PAN, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa, w godz. od 9 do 15.

1995

29. PIOTR EBERHARDT - Zagadnienia ludnościowe obszaru byłych Prus Wschodnich.
30. ZYGMUNT BABIŃSKI, MAREK GRZEŚ - Monografia hydrologiczna zbiornika stopnia wodnego Włocławek.
31. JERZY GRZESZCZAK - Przestrzenne zróżnicowanie społeczno-gospodarcze "północ-południe" w krajach Unii Europejskiej - Wielka Brytania, Niemcy, Francja.
32. ANDRZEJ GAWRYSZEWSKI - Rynek pracy Warszawy i województwa warszawskiego 1990-1993.
33. TERESA KOZŁOWSKA-SZCZĘSNA, BARBARA KRAWCZYK, KRZYSZTOF BŁĄŻEJCZYK - Warunki bioklimatyczne Supraśla.
34. PIOTR KORCELLI - Regional patterns in Poland's transformation: the first five years.
35. EWA NOWOSIELSKA - Bezrobocie - przegląd aktualnych tendencji, problemów i wyników badań (w krajach rozwiniętych).
36. ROMAN SZCZĘSNY - Przemiany struktury przestrzennej rolnictwa Polski 1989-1992.

1996

37. ANNA BEATA ADAMCZYK - Charakterystyka wiatrów silnych i bardzo silnych w Polsce; JAROSŁAW BARANOWSKI - Wielkość zachmurzenia w Warszawie w zależności od cyrkulacji atmosferycznej.
38. HALINA POWĘSKA, TOMASZ KOMORNICKI - Przejścia graniczne: Kostrzyn, Słubice, Świecko, Gubin - podstawowe funkcje i strefa oddziaływania na terenie Polski i Niemiec; JOANNA PAPIS, TOMASZ KOMORNICKI - Miasto Duszniki Zdrój jako gmina przygraniczna.
39. LESZEK KOLENDOWICZ - Burze na obszarze Polski Północno-Zachodniej w świetle częstości występowania różnych typów cyrkulacji atmosfery.
40. ROMAN SZCZĘSNY - Rolnictwo i gospodarka żywnościowa w okresie restrukturyzacji 1989-1994.
41. Aglomeracje miejskie w procesie transformacji: I - pod red. PIOTRA KORCELLEGO.
42. Aglomeracje miejskie w procesie transformacji: II - pod red. PIOTRA KORCELLEGO.

1997

43. Aglomeracje miejskie w procesie transformacji: III - pod red. PIOTRA KORCELLEGO.
44. Aglomeracje miejskie w procesie transformacji: IV - pod red. PIOTRA KORCELLEGO.

PL - ISSN 0867-6836
WYDAWNICTWA IGI PZ PAN, WARSZAWA
<http://rcin.org.pl>